KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel. 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4.50
„ „ „ „ zagranicą . „ 7.50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4.—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0.50

Cena egz. 15 gr. Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. P.K.O. 153.795

Rok VIII. Lwów, piątek 1 listopada 1935 r. Nr. 302 ABC

Laval wierzy w akcję pojednawczą

Rozmowy z udziałem przedstawiciela Abisynji?

PARYŻ, 31. 10. (PAT). Jak podaje korespondent Havasa w Genewie, koła włoskie przywiązują duże znaczenie do faktu, iż baron Aloisi reprezentować będzie rząd włoski na najbliższem zebraniu w Genewie. Przybycie Aloisi'ego do Genewy łączą z przeświadczeniem o możności prowadzenia rozmów dyplomatycznych, które powinny doprowadzić do załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego. Nadzieje te potwierdza również fakt, że w Genewie zbierają się najbardziej miarodajni przedstawiciele Brytanji, Francji i Włoch, nie mówiąc już o nowym przedstawicielu Abisynji. W tych warunkach najbliższe obrady genewskie nabierają specjalnie politycznego charakteru i będą miały duże znaczenie.

PARYŻ, 31. 10. (PAT). Wczorajsze rozmowy Lavala z przedstawicielami 6 państw są dla prasy dzisiejszej dowodem, że wysiłki pojednawcze prowadzone są w dalszym ciągu.

„Le Journal" pisze: Baron Aloisi przybywa do Genewy. Będzie on odgrywał rolę łącznika pomiędzy Genewą a Rzymem, co świadczy, że Włochy uznają konieczność działania w ramach Ligi Narodów. Przedmiotem rozmów Lavala z Hoarem w Genewie będzie sprawa wprowadzenia w życie sankcyj, a następnie poszukiwanie mechanizmu, umożliwiającego kontynuowanie akcji angielsko - francuskiej, w celu przygotowania załatwienia konfliktu w ramach Ligi Narodów. Jeżeli taki mechanizm będzie mógł być znaleziony, to nie będzie można uważać czasu za stracony.

Zdaniem „Petit Parisien::, nuncjusz apostolski omawiał wczoraj z Lavalem starania Ojca Świętego, mające na celu przywrócenie pokoju. Fakt, że najwyższy autorytet duchowny bierze udział w akcji położenia kresu konfliktowi, może napawać radością. Należy również podkreślić wizytę Potiomkina.

Według „Petit Journal", po wczorajszych rozmowach na Quai d'Orsay ogólne wrażenie jest bardzo zadawalające, ponieważ Laval wierzy zdecydowanie w sukces akcji pojednawczej.

„L'Oeuvre" oświadcza, że zdaniem kół poinformowanych, plan załatwienia konfliktu, rozważany obecnie, niema żadnych widoków przyjęcia, a służyć może tylko jako podstawa do rokowań.

Należy się liczyć z licznemi rozmowami w Genewie. I nie wydaje się zresztą, by w Genewie znalazły echo nadzieje, jakim daje wyraz prasa londyńska, paryska i rzymska. W Genewie żywią nadzieję, że Laval i Hoare będą mogli mówić szczerze z Aloisim, a być może i z przedstawicielem Negusa, to znaczy we czworo.

Wyrażana jest również radość z powodu solidarności angielsko - francuskiej, potwierdzającej fakt, że na wypadek zaatakowania floty angielskiej na Morzu Śródziemnem, Francja pomoże imperjum brytyjskiemu wszelkiemi środkami na lądzie, morzu i w powietrzu. Co się tyczy innych sankcyj, jak np. przejścia do blokady, to Anglicy będą zmuszeni odwołać się do Rady Ligi, aby uzyskać tam jednomyślność, jeżeli pragną zapewnić sobie skuteczną pomoc wszystkich członków Ligi dla blokady.

GENEWA, 31. 10. (PAT). Według ogłoszonego wczoraj wieczorem sprawozdania sekretarjatu generalnego Ligi Narodów, propozycje sankcyjne zakomunikowano 56 członkom Ligi oraz następującym państwom: Niemcom, Gdańskowi, Lichtensteinowi, Monako, Islandji, Egiptowi, Arabji, Japonji, Brazylji i Kostarice. W sprawie propozycji nr. 1 (zakaz wywozu broni) nadeszło 41 odpowiedzi, w sprawie propozycji nr. 2 (zakaz kredytu) — 38, w sprawie propozycji nr. 3 i nr. 4 (sankcje wywozowe i przywozowe) — 36. Co do terminu wejścia w życie sankcyj gospodarczych, większość państw wypowiada się za dniem 15 listopada. Najdalszą datą jest dzień 1 grudnia, który proponują: Belgja i Portugalja dla swych kolonij.

Nie odpowiedziało dotychczas, poza Austrją, Węgrami i Albanja, kilka państw południowo - amerykańskich. W sprawie propozycji nr. 3 Szwajcarja zapowiedziała odrębne postępowanie, a Polska i Norwegja wysunęły zagadnienie pewnych, będących w wykonaniu, umów. Z pośród państw, nie będących członkami Ligi, odpowiedziały dotychczas Stany Zjednoczone.

Twórca paktu Kelloga za sankcjami

LONDYN, 31. 10. (PAT). Przemawiając przez radjo w Ameryce F. Kellog, twórca paktu Kelloga, oświadczył: „Stany Zjednoczone mogą i powinny razem z innemi krajami określić Włochy jako napastnika, dopuszczającego się jaskrawego pogwałcenia suwerenności innego państwa. Stany Zjednoczone powinny również potępić pogwałcenie przez Włochy ich zobowiązań traktatowych i oświadczyć, że nie podejmą żadnych kroków przeciwdziałających zarządzeniom innych państw, celem powstrzymania wojny.

Niektórzy w Ameryce zapomnieli a naród włoski lub jego rząd ignoruje to całkowicie, że Włochy bez żadnej wątpliwości używają wojny jako narzędzia narodowej polityki, gwałcąc w ten sposób traktat włoski ze Stanami Zjednoczonemi i najwyższy dogmat, jaki rządzi w Ameryce".

OŚWIADCZENIE PREZ. ROOSEVELTA

WASZYNGTON 31. 10. (PAT) Prezydent Roosevelt ogłosił oświadczenie, całkowicie popierające wczorajszą enuncjację Hulla a wymierzoną stanowczo przeciwko wszelkim transakcjom ze stronami wojującemi. W kołach dyplomatycznych podkreślają, że te oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych zostały ogłoszone w przededniu decydującego posiedzenia komitetu koordynacyjnego w Genewie w sprawie zastosowania sankcyj.

WASZYNGTON, 31. 10. (PAT). Prezydent Roosevelt, w deklaracji, złożonej dziennikarzom na temat neutralności Stanów Zjednoczonych, oświadczył m. in.: „Kraj nasz jest zdecydowany nie wtrącać się do obecnych sporów i pragnie widzieć przywrócenie oraz utrzymanie pokoju. Aczkolwiek podczas wojny mogłyby się otworzyć dla naszego narodu pewne perspektywy handlowe w dziedzinie dostawy materjałów, które byłyby użyte w celu przedłużenia wojny — sądzę, że naród amerykański bynajmniej nie pragnie korzystania z dobrodziejstw, przedłużających walkę na polach bitew. Rząd Stanów Zjednoczonych jest pod każdym względem poinformowany o wszelkich wysyłkach towarów dla każdej ze stron walczących."

Na froncie bez zmian

ASMARA, 31. 10. (PAT). Donoszą z Mogadiscio, że podczas gdy wojska włoskie posuwają się naprzód, na froncie somalijskim jednocześnie zbudowano drogę do Gherlogubi.

Na drogach, przeprowadzonych w celach strategicznych w prowincji Tigre krążą obecnie karawany handlowe z Asmary do Adigratu, Aksum, Agordatu i Adui.

NEAPOL 31. 10. (PAT) Wczoraj wieczorem odpłynęło do Massaua 3500 żołnierzy włoskich.

ADDIS - ABEBA, 31. 10. (PAT). Według wiadomości ze źródeł niemieckich informacje o tem, że wojska włoskie zajęły Hausien w okolicy Makalle nie potwierdzają się.

ADDIS - ABEBA, 31. 10. (PAT). Rząd abisyński udzielił agreement dla attache wojskowego W. Brytanji mjr. Volta i jego pomocnika kpt. Taylora. Są to pierwsi attache wojskowi Brytanji w Abisynji.

ASMARA, 31. 10. (PAT). Dyrekcja inżynierji wojskowej włoskiej buduje wielką wytwórnię sztucznego lodu o wydajności do 120 q lodu dziennie. W chłodni tej będzie się konserwować mięso, które następnie ma być przewożone z Massaua do czołowych linij frontu w specjalnych samochodach-chłodniach.

RZYM, 31. 10. (PAT). Gubernator Somalji francuskiej wydał na cześć przybyłego do Dżibuti posła włoskiego w Abisynji hr. Vinci bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych kolonji oraz personel poselstwa włoskiego w Addis-Abebie.

WĘGRY OBAWIAJĄ SIĘ SANKCYJ

BUDAPESZT, 31. 10. (PAT). „Pesti Hirlap" występuje przeciwko możliwości uchwalenia jakichkolwiek sankcyj przeciwko Węgrom, które — jak wiadomo — nie biorą udziału w sankcjach antywłoskich. Gdyby tego rodzaju uchwała zapadła w Genewie, Węgry — pisze dziennik — odwołałyby się na podstawie traktatu pokojowego do trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

KAIR 31. 10. (PAT) Rząd egipski został oficjalnie poinformowany przez Ligę Narodów o zastosowaniu sankcyj przeciwko Włochom i jest proszony o zakomunikowanie Genewie swych uwag w tej materji.

LIZBONA 31. 10. (PAT) Z dniem dzisiejszym Portugalja bierze udział w sankcjach przeciwko Włochom. Ogłoszono dekret zakazujący wywozu oraz transportu broni, amunicji materjału wojennego do Włoch, jak również subskrypcji pożyczek i udzielania Włochom wszelkiego rodzaju kredytów.

OSLO 31. 10. (PAT) W konferencji biskupów norweskich powzięto uchwałę w sprawie stanowiska kościoła protestanckiego wobec wojny. Konferencja apeluje do wszystkich kościołów, by współpracowały na rzecz przywrócenia na świecie pokoju i prawa

SAN FRANCISKO 31. 10. (PAT) Grupa antyfaszystów demonstrowała wczoraj przed konsulatem włoskim przeciwko najazdowi włoskiemu na Abisynję. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując przytem dwie osoby.

LONDYN, 31. 10. (PAT). Reuter donosi z Onrovii, stolicy republiki murzyńskiej Liberji: Minister spraw zagranicznych Liberji Simpson oświadczył wczoraj, że w marcu rb. przedstawiciel Włoch Tomase przedstawił rządowi Liberji gotowy już traktat przyjaźni i handlowy, według którego obywatele włoscy mieliby korzystać z tych samych praw co i ludność Liberji. Wobec odmowy rządu Liberji Tomase natychmiast zamknął konsulat włoski i wyjechał. Od tego czasu wszelki kontakt pomiędzy obu rzadami został zerwany.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu

Wybór komisji dla sprawy pełnomocnictw

WARSZAWA 30. 10. (PAT) Dziś w południe odbyło się posiedzenie Senatu celem wyboru specjalnych komisji dla załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach. W posiedzeniu udział wzięli członkowie rządu z prem. Kościałkowskim na czele, marszałek Sejmu Car, prez. N. I. K. gen. Krzemieński, podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy.

Po załatwieniu szeregu spraw natury formalnej złożyli ślubowanie senatorskie: sen. Osiński, gen. Popowicz, Maleszyna i Kleszczyński. — Sen. Maruszewski zrzekł się mandatu. Skolei Izba przystąpiła do porządku dziennego t. j. do wyboru specjalnej komisji dla załatwienia projektu ustawy o upoważnieniu P. Prezydenta do wydawania dekretów.

Na propozycję marsz. Prystora ustalono, że komisja obejmie 15 członków Marszałek zaproponował następujący skład: sen. Bniński, Bobrowski, Cholewicki, Decykiewicz, Evert, Fudakowski, Kozłowski, Kwaśniewski, Lechnicki, Makowski, Marjan Malinowski, Radziwiłł, Róg, Wróblewski, i Zarzycki. Dodatkowo zaproponowano jeszcze sen. Fleszarową, sen. Jeszkego, sen. Malskiego, sen. Łuckiego, sen. Barańskiego, sen. Grajka i sen. Maksymiljana Malinowskiego.

Po przerwie przeznaczonej na obliczanie głosów marsz. Prystor ogłosił, że wybrani zostali sen.: Bobrowski, Wróblewski, Marjan Malinowski, Evert, Zarzycki, Makowski, Decykiewicz, Lechnicki, Cholewicki, Róg, Kwaśniewski, Kozłowski, Bniński i Fudakowski, razem 14 członków. Na 15 członka odbyło się głosowanie ściślejsze pomiędzy sen. Fleszarową i Radziwiłłem. Wybrana została sen. Fleszarowa.

Zamykając posiedzenie marszałek zakomunikował, że natychmiast po obradach plenum komisja zbierze się na posiedzenie.

Po zebraniu się specjalnej komisji obrady zagaił marsz. Prystor. Przewodniczącym komisji wybrany został sen. dr. Emil Bobrowski, zastępca sen. Decykiewicz, sekretarzem sen. Cholewiński. Referentem projektu ustawy o pełnomocnictwach został sen. Evert, który referat swój wygłosi na najbliższem posiedzeniu tj. w. poniedziałek o godzinie 15-ej.

WARSZAWA 31. 10. (PAT) P. Prezydent Rzplitej, przyjął dziś na audiencji Gen. Inspektora Sił Zbrojnych Rydz - Śmigłego.

POGŁOSKI O ZMIANACH NA STANOWISKACH WOJEWODÓW

WARSZAWA 31. 10. (tel. wł. Zd.) Według obiegających pogłosek, w dniach najbliższych mają nastąpić przesunięcia na stanowiskach wojewodów. Twierdzą, że stanowisko wojewody krakowskiego obejmie dotychczasowy wicewojewoda warszawski płk. Jurgielewicz. Dotychczasowy podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów Siedlecki obejmie województwo białostockie, zaś wojewoda białostocki Pawłowski obejmie prawdopodobnie województwo pomorskie. Obecny wojewoda pomorski Kirtiklis ma przejść podobno do Warszawy. Wojewoda Kostek-Biernacki podobno przejdzie w stan spoczynku.

Procesy o zdradę stanu

BERLIN 31. 10. (PAT) W Hamm w Westfalji wyższy sąd krajowy rozpatrywał sprawę 42 oskarżonych o zdradę stanu. Skazano ich na ciężkie więzienie od 1 do 12 lat i na zwykłe więzienie od 6 do 21 miesięcy.

W najbliższych dniach odbędzie się przed tym samym sądem nowy masowy proces o zdradę stanu przeciwko 50 osobom.

1000 osób zabitych, 100 żywcem pogrzebanych, 10.000 bez dachu nad głową

Komuniści sprawcami straszliwej katastrofy

SZANGHAJ 31. 10. (PAT) W Lan-Czon (prowincja Ken-Su-Chiny zachodnie) wydarzyła się katastrofalna eksplozja w składzie materjałów wybuchowych. Padło około 1.000 ofiar ludzkich. Około 100 osób zostało pogrzebanych pod gruzami.

Wybuch zniszczył odległą o 300 metrów od składu misję duchową wraz ze szkołą i szpitalem. Pod gruzami polegli niemal wszyscy misjonarze i pielęgniarki.

Wedle opublikowanego obwieszczenia, sprawcami wybuchu byli komuniści.

Wybuch poczynił spustoszenie w promieniu 2 kilometrów. Gubernator prowincji zarządził opróżnienie szeregu, świątyń, celem ulokowania 10.000 ludzi pozbawionych naskutek katastrofy dachu nad głową.

Kombatanci francuscy protestują

przeciw dekretom rządu

PARYŻ 31. 10. PAT) Wśród b. kombatantów kursowały pogłoski na temat wzięcia udziału przez b. kombatantów w projektowanej na 11 listopada manifestacji frontu ludowego. Pogłoski te nie oddają istotnego stanu rzeczy. Zdaniem „Le Temps“, sprawa ta przedstawia się jak następuje.

Konfederacja narodowa b. kombatantów, która, jak wiadomo, grupuje wszystkie stowarzyszenia b. kombatantów, nie mając zabarwienia politycznego, wystosowała do swych członków okólnik, wzywający wchodzące w skład konferencji stowarzyszenia do niebrania udziału w tych oficjalnych uroczystościach w dniu 11 listopada, w których będą reprezentowani członkowie rządu.

Ta decyzja ma na celu zaprotestowanie przeciw wydanym przez rząd dekretom, dotyczącym b. kombatantów. Pozatem unja departamentalna stowarzyszeń b. kombatantów dep. Sekwany zwróciła się do konfederacji z prośbą o patronowanie przewidywanej na 11 listopada manifestacji protestacyjnej przeciw dekretom.

Konferencja narodowa odrzuciła proponowaną datę 11 listopada, zgadzając się jednak na urządzenie w dn. 17 listopada demonstracji protestacyjnej przeciw ustawom dekretowanym. Pomimo to, unja departamentalna zamierza podobno manifestować 11 listopada. Ta decyzja wywołała energiczny protest ze strony unji narodowej b. kombatantów Według wszelkiego prawdopodobieństwa manifestacja frontu ludowego w Paryżu nie odbędą się jednak 11 listopada.

Kto wygrał 1000 zł. w P.K.O.?

Dnia 30 bm. odbyło się w P. K.O. drugie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ej. W premjowaniu brały udział książeczki. na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października br.

Premje po 1.000 zł. padły na Nr.: 181939, 185840.

Premje po zł. 500 padły na Nr.: 151420 160473 165573 174963 175753 178144 181329 181427 181787 185391 186744 196109.

Premje po zł. 250 padły na Nr.: 152916 153478 153931 154415 154580 155405 160852 161830 165141 165155 165287 167653 167814 167926 169486 169868 170101 170416 170541 172332 176798 177765 180889 181341 181401 181546 182789 183430 186387 188686 189033 190834 193855 197108.

Premje po zł. 100 padły na Nr.: 150435 151224 151406 151574 151606 151630 151734 152031 152098 154284 155221 155245 155675 155809 155823 156607 156687 157101 157628 157764 158864 158882 159281 159710 160802 160883 160901 161971 162005 162094 162152 162374 162442 162644 163555 163624 163717 163774 163902 164643 164975 165235 165258 165310 165877 166432 167148 168365 169208 169244 169952 170308 171689 172039 172154 172615 172910 173405 173545 174466 175135 175558 175613 175725 176159 177173 177193 177350 177416 177549 178021 178838 179367 180298 180772 181313 181779 182922 183042 183129 184612 184705 185943 186320 186493 187580 187606 188611 189134 189889 190682 191414 192011 192233 192485 192568 192625 192664 192799 193145 193455 194472 194710 195376 196193 197141 197443 198486 198890 199354 199412.

Ogółem padło 159 premij na łączną kwotę zł. 27.600. Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem powiadomieni listownie. Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. Serji III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Kronika telegraficzna

Tokio. Wm. Sherahama (na półwyspie Boso, na południowy zachód od Tokio) wydarzył się wielki wybuch tlenu w jednym ze składów. 18 robotników jest zabitych, 112 rannych.

Londyn. Australja, Nowa Zelandja i Afryka południowa będą bezpośrednio reprezentowane na konferencji morskiej w dn. 2 grudnia. Będzie to pierwszy wypadek, że dominja będą miały reprezentacje na konferencji morskiej.

Londyn W magazynach w Dublinie wybuchł pożar, który wyrządził znaczne szkody. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej.

Londyn Z Ottawy donoszą, że premjer Mackenzie King oświadczył, iż nosi z zamiarem zaproponowania rządowi brytyjskiemu po wyborach w Anglji rewizji umów ottawskich.

Nowy Jork Wdowa po Edisonie w 70-tym roku życia wyszła zamąż za przemysłowca, który ma 73 lat.

Rio de Janeiro Spadł tu w czasie lotu akrobatycznego samolot. Pilot poniósł śmierć.

Berlin. Niemieckie fabryki czekolady otrzymały zakaz wyrabiania czekolady śmietankowej. Sprzedawcy surowego kakao wezwani zostali do zgłaszania co miesiąc sprawozdania o zapasach i obrotach handlowych za ubiegły miesiąc tym artykułem.

Nowy Jork W pobliżu miasta Cheyenne (stan Wyoming) spadł wczoraj wieczorem samolot komunikacyjny „United Air Lines“. Aparat stanął w płomieniach, przyczem 4 osoby poniosły śmierć.

Buenos Aires. W Tucumuco w Kordyljerach aresztowano b. gubernatora prowincji San Juan Frederico Cantoni'ego. Powody aresztowania nie są dotychczas znane.

Warszawa. W środę w PUWF odbyło się pożegnanie ustępującego ze swego stanowiska dyr. PUWF płk. Kilińskiego przez Związek Harcerstwa Polskiego.

Morawska Ostrawa. Odbyła się tu rozprawa przeciwko polskiemu rolnikowi Sikorze z Gut oskarżonemu o agitacyjęw czasie wiosennych wyborów za listą polską i rozpowszechnianie ulotek wzywających do jednolitego frontu polskiego. Sąd uznał tę działalność za szrzeczną z ustawą o ochronie Republiki i skazał Sikorę na 2 miesiące więzienia i grzywnę.

Morawska Ostrawa „Duch Czasu“ donosi o podpaleniu budynku czeskiej straży granicznej w Łąkach. Bydynek spłonął doszczętnie.

Poseł niemiecki pozostaje w Kairze

BERLIN, 31. 10. (PAT). Dotychczasowy poseł niemiecki w Kairze von Stohrer, którego odejście na placówkę bukareszteńską było już zadecydowane, pozostaje nadal na swojem stanowisku. Ta decyzja, jak informuje „Hamburger Fremdenblatt“, powzięta została ze względu na napiętą sytuację na Morzu Śródziemnem. Rząd niemiecki uznał, że wobec znaczenia, jakie posiada Egipt jako centrum obserwacyjne w kontrowersji angielsko - włoskiej, placówka w Kairze musi być obsadzona przez osobistość, gruntownie obznajmioną z tamtejszemi stosunkami. Jak informuje korespondent dziennika z Kairu, decyzja rządu niemieckiego wywołała w prasie arabskiej wielkie zadowolenie.

Daj grosz na TSL.

W DNIU ZADUSZNYM

Zaduszki. Święto zmarłych.

Na cmentarze — te małe wiejskie, w ciszy, przerywanej jedynie poszumem starych, żółknących drzew pogrążone i te wielkomiejskie, o pięknie wygracowanych alejach, gdzie sen wieczny zmarłych mącą tramwajowe dzwonki i stuk ciężkich wozów o kocie łby ulic — ciągną długim, nieprzerwanym szeregiem ludzie.

W Dzień Zaduszny, jeden może dzień w roku, wszyscy ludzie są zrównani — bo każdy kogoś opłakuje, kogoś wspomina. Każdy pochyla się nad czyjąś mogiłą — bogaty czy biedny, uczony czy ciemny — z rozpaczą, że już nigdy...

Nic to, że jedni na cmentarz przyjeżdżają autem, a inni przepełnionym tramwajem, jeszcze zaś inni z daleka po błocie i wybojach idą pieszo... Tam, na cmentarzu, w obliczu majestatu śmierci wszyscy czuć będą jednakowo. A auta zostaną przed bramą...

Na wszystkich grobach — tych marmurowych kosztownych z obeliskami, pnącemi się w niebo i tych ubogich mogiłach, darnią jeno porosłych — jednakowo w dniu Zaduszek błyszczą światełka. Nawet groby opuszczone, groby o których nikt z krewnych już nie pamięta, albo nie ma kto pamiętać, bo wszyscy pomarli — przystrojone zostają co roku — przez harcerzy. Pamięć o opuszczonych mogiłach w Dniu Zadusznym — to jeden z ich „dobrych uczynków"...

Wszyscy idziemy na cmentarz. Niesiemy wieńce kosztowne, bukiety żywego kwiecia, skromne wiązanki jedliny, czy nieśmiertelników. Byle mogiła tych, cośmy za życia kochali, była najpiękniejsza.

W Dniu Zadusznym wspominamy nietylko naszych krewnych i przyjaciół. W dniu tym rozpamiętujemy również życie bohaterskich i wielkich ludzi, którzy odeszli z tego świata, a którym tyle zawdzięczamy. Myślimy: byli wielcy, byli potężni, byli mocarni — a przecież tak samo, jak inni leżą oto cicho, ziemią przysypani, lub głazem przywaleni. Ale kiedy o tamtych pamiętają i troszczą się tylko rodziny i przyjaciele — o tych w Dniu Zadusznym myśli cały naród, cały naród ich wspomina, rozpamiętuje ich czyny, do grobu ich pielgrzymuje, by zaczerpnąć siły i otuchy... Bo choć ciało w proch się obróciło — potęga ducha zwycięzyła śmierć i żyje wśród swego narodu.

Dziś, gdy liście zrudziałe z drzew opadają, gdy ruszymy poprzez mgły jesienne na groby najbliższych, po raz pierwszy skierują się nasze myśli ku szklanej trumnie na Wawelu, w podziemia wielkich królów i duchów Polski i zatrzymają się tam przez chwilę w serdecznej zadumie...

A są i tacy zmarli, co nawet niewiadomo, gdzie grób ich, gdzie myśli swe ku szczątkom ich doczesnym skierować... A przecież w Dniu Zaduszek i o nich trzeba pomyśleć... O tych, co polegli w skalistym wąwozie Samosierry, i tych co padli, gnani przez białą pustynię na Sybir, o mogiłach powstańczych, z ziemią zrównanych przez zaborcę i o tych rozsianych po całej Polsce wspólnych mogiłach żołnierskich z okresu walk o granice Rzeczypospolitej. Nie znamy ich nazwisk, nie znajdziemy ich w żadnym podręczniku historji. Proste, zwykłe to pewnie były nazwiska, tak jak prości i zwykli byli ludzie, co je nosili. A przynajmniej się za takich uważali — swej niezmierzonej skromności. A przecież my dziś wiemy, że to byli bohaterowie...

I dlatego w dniu Zaduszek, gdy myśleć będziemy o nich, o tych wszystkich, co bezimiennie legli, byśmy dziś cieszyć się mogli Wolną Ojczyzną — gdy na ich mogiłach ani kwiatów, ani świateł nie będzie — zwróćmy myśl naszą ku ich symbolowi, ku Mogile Nieznanego Żołnierza. On jest nam równie bliski, jak ci najdrożsi nasi śpiący snem wiecznym wśród ciszy cmentarzy.

Płoną na grobach światełka. W zmierzchu wieczornym więdną kwiaty. Usta szepczą modlitwy, łzy kręcą się w oczach. Największa świetność doczesna mija, jednako w proch się zamienia. Trwa wiecznie potęga ducha, poświęcenie, bohaterstwo — trwa w sercach wszystkich Polaków.

Chleb razowy literatury

W gwarze kilku kawiarn stołecznych, w redakcjach paru literackich tygodników, przy biurkach mniej lub więcej zareklamowanych pisarzy wykuwa się polska literatura i poezja. Są tęgie talenty, znane nazwiska, są szkoły, kierunki, grupy, kapliczki, są uznani, nieuznani twórcy i naśladowcy, koteryjki i prądy, walka o pasjonujące problemy... Mamy więc dość dużo ruchu i gwaru dokoła t. zw. „świata literackiego". Świadczy to o żywotności życia intelektualnego w Polsce. Tak. Ale kto z poza ruchliwego a świergotliwego świata publiczki, grupki egzaltowanych pań i oczytanych snobów interesuje się tem wszystkiem?

„Sztuką zachwycać do pracy"! — powiedział gdzieś Cyprjan Norwid. W genjalnym skrócie ujął on rolę prawdziwej sztuki i literatury w życiu narodu.

„Nie wolno krępować talentu!" — wołają panowie pięknoduchy. — Talent musi rozwijać się swobodnie, narzucone więzy zniszczą jego skrzydła". A jednak to nie jest słuszne.

Znamy w historji takie okresy, kiedy najbardziej twórcze talenty potrafiły służyć obranej ideologji jak żołnierze,

wykuwać psychikę mas w świadomym, celowym wysiłku. Przypomnijmy tylko artystów średniowiecza, którzy służyli określonej, idei, idei Kościoła. Dla niej stworzyli wspaniały gotyk, wypełnili świątynie swoimi dziełami. Tej idei służył Wit Stwosz, rzeźbiąc swój ołtarz marjacki. Klękały przed nim tłumy wtedy, w głuchem średniowieczu. I teraz, po sześciu wiekach był tem, czem był wówczas — wielkim talentem. A kto wie, co się stanie z dzisiejszemi sławami za lat dwadzieścia?

Dzisiaj w Polsce, jeżeli chodzi o pojęcia literackie przestaliśmy rozumieć się ze sobą. U góry żyje sztuka zmienna, jak szkiełka w kalejdoskopie, błyskotliwa, przerafinowana, coaz wyższa i coraz bardziej bezkrwista.

Przestaliśmy interesować się treścią.

Miejsce jej zajęła forma. Przedziwne dziwołągi zwrotów i wyrazów. „Rozkrzyczane do nieba głosy"... i jeszcze lepiej. „Epater le bourgeois" — to jest hasło. I cel osiągnięty. Bourgeois, snobowaty mieszczanin kiwa głową pełen podziwu i uznania, bo nic nie rozumie. „W tem jest coś"... A może niema nic? Bo forma zabiła treść. Bo treść oderwała się od życia.

Mamy więc w Polsce literaturę „górną", mamy ścierające się ostre jej zagadnienia, problemy. A gdzieś niżej, dołami żyje i rozwija się kultura inna, nieświadoma siebie i ukryta, o której świat literatury oficjalnej nie wie nic, albo prawie nic.

Polska nie kończy się w zamkniętem kole znawców czy pseudoznawców swej górnej literatury.

Chcemy wiedzieć, co czytają np. chłopi? Co czyta tłum? Mamy przecież — jakby tam nie było — szkolnictwo powszechne.

I rok rocznie tyle a tyle tysięcy młodzieży wychodzi w świat z umiejętnością czytania i pisania. Cóż oni poczną ze zdobytą z trudem umiejętnością? Znaczna część powróci do analfabetyzmu. Wiemy coś o analfabetyzmie wtórnym u nas. — Ale są i tacy, u których rozbudzone zainteresowania intelektu, chociaż by i bardzo jeszcze prymitywnego nie usypiają tak łatwo i szczęśliwie. Ci szukają jakiejś pożywki. I znajdują ją niekiedy.

Są przecież wydawnictwa wprost okropne. Książki pisane bez krzty talentu. Powieści, których jedynym tematem jest bzdurna, najniezdrowsza sensacja. „Nieczytająca" publiczność czyta te powieści. Dorożkarz na koźle. Służąca w kuchni. Chłop na targu. Treść skandaliczna. Język okropny. Ale nakład olbrzymi. I anonimowi autorzy ciągną grubszą gotówkę.

A tymczasem kasy skarbowe muszą wspomagać zapomoca nagród literackich niewątpliwie utalentowanych pisarzy, bo chude nakłady ich utworów nie mogą pokryć nawet kosztów wydania.

Czy to dowód „ogólnego zobojętnienia na piękno" i tryumf złego smaku"? Tak, ale to tylko skutek. Prawdziwa przyczyna leży w tem, że szanujący się, ci szczytowi literaci sami może mimowoli zerwali kontakt z resztą — a ta reszta to przeszło 30 miljonów narodu.

Przejdźcie się po jarmarkach i odpustach. Znajdziecie tam stragany z książkami. Znajdzie się tam między innemi powiastki o Sowizdrzale i o Magiellonie. Czy wiecie, że te powieści krążą już od paru wieków po kraju i cieszą się niezmienną popularnością? Gdzie leży tajemnica ich wiekowego powodzenia?

Nad tem powinni zastanowić się pisarze, którzy nie chcą poprzestać na śpiewaniu „sobie a muzom" i pragną zdziałać coś w ukształtowaniu psychiki szerokich mas.

O literaturze straganowej ciekawe studjum napisał prof. Krzyżanowski. Skrzętnie poszukiwał wszelkich wydawnictw tego typu, ale w wielu wypadkach znajdował zaledwie strzępy egzemplarzy z tysięcznych nakładów. Książki krążyły tak długo z rąk do rąk aż zostały do szczętu „zaczytane"...

Nie chcemy obniżać lotów naszych pisarzy. Książka dla mas nie musi, ani powinna być gorsza od innej, nie powinna nosić piętna ckliwej „popularności". Trzeba w nią włożyć talent, ale i zrozumienie potrzeb i tęsknot czytelnika i to niekoniecznie z „górnych dziesięciu tysiecy".

Potrzeba chleba razowego literatury. Nakarmić głodnych, a dopiero później przyjdzie czas na frykasy i krem.

Zapasy złota na ziemi

Wedle opublikowanej przez Sekretarjat Ligi Narodów statystyki za październik br. — ogólny zapas złota na całej kuli ziemskiej *wzrósł o 40 miljonów dolarów* w porównaniu ze stanem z końcem grudnia zeszłego roku.

Natomiast nastąpiły w tym okresie czasu *dość poważne przesunięcia* w zapasach złota w poszczególnych państwach europejskich *na korzyść drugiej półkuli.*

W szczególności zmniejszyły się zapasy złota we Francji o 339 miljonów, w Holandji o 129 miljonów, w Szwajcarji o 103 miljonów, we Włoszech o 82 miljonów.

Natomiast *zwiększył się* poważnie zapas złota w Stanach Zjedn., bo o 668 miljonów, — dalej w Kanadzie o 55 miljonów, — wreszcie w Japonji i Norwegji o 14 miljonów dolarów.

Układ handlowy polsko - niemiecki

W najbliższych dniach należy oczekiwać zakończenia polsko-niemieckich rokowań handlowych i zawarcia układu kontyngentowego w oparciu o wzajemną klauzulę największego uprzywilejowania.

Obecnie chodzi o znalezienie systemu regulowania wypłat, któryby uniemożliwił zamrażanie naszych należności w Niemczech. Podobno ma być utworzony wspólny organ kontroli nad przekazywaniem należności wynikających z dokonywanych tranzakcyj.

Poglądy b. premjera na przeszłość i przyszłość

List pułk. Sławka

WARSZAWA 30. 10. (PAT) Dnia 29 bm. przy ul. Szopena 1 odbyło się posiedzenie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacyj Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W posiedzeniu wzięli udział również członkowie prezydjum Bloku. W czasie zebrania prez. płk. Walery Sławek odczytał list pod adresem wszystkich byłych posłów i senatorów BBWR. oraz działaczy organizacji BBWR. z lat 1928—1935.

Na wstępie listu prez. Sławek oświadczył, że przyjęcie zasad obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej przez sejmowe i senackie kluby parlamentarne BBWR. przesądziło likwidację dotychczasowych form organizacyjnych, a co zatem idzie, likwidację samego Bloku.

W dalszym ciągu prez. Sławek zresumował prace i rolę jaką odegrał BBWR. Byliśmy zespołem ludzi, którzy powiedzieli sobie, że mają obowiązek dopomóc Marszałkowi Piłsudskiemu w przeprowadzeniu tych zmian ustrojowych, jakie On uzna za wskazane. Terenem naszej pracy miał być parlament. Mogliśmy tam wejść tylko na podstawie wyborów przeprowadzonych według ówczesnej ordynacji. W tym celu musieliśmy stworzyć organizację polityczną. Myśla przewodnia naszej pracy organizacyjnej było, aby do współdziałania z rządem, powołać te organizacje społeczne, które już istniały i zasięgiem swym obejmowały różne dziedziny życia, oraz różne środowiska ludzkie. Były to zrzeszenia, stawiające sobie najrozmaitsze cele i zadania z potrzeb życia wynikające. Koordynacja, bądź współpraca z rządem, była naturalną formą ich działania i warunkiem owocnego spełnienia tych zadań, dla których powstały. Pomimo jednak tej tak oczywistej potrzeby harmonizowania ich prac z pracami rządu, były one w dość znacznej liczbie pod wpływami ludzi bądź paryj usiłujących na nich oprzeć swe znaczenie polityczne, aby następnie nastawić je na walkę z rządem.

Gdy jednak z Bloku wyszło wezwanie do współpracy i współdziałania z rządem, niemal wszystkie tego rodzaju organizacje społeczne nawiązały z Blokiem łączność, a później wszędzie tam, gdzie miały swych przedstawicieli, weszły w skład jego komórek organizacyjnych. Taka budowa Bloku nasuwała u wielu ludzi przypuszczenie, że zmierzamy ku oparciu Izb Ustawodawczych, a przynajmniej Senatu, o organizację zrzeszeń i zawodów. Przypuszczenia te nie były słuszne.

CZY PARLAMENT MOŻE PRACOWAĆ RZECZOWO?

Praca w Izbach ustawodawczych nasuwała zagadnienia, które należało rozważyć. Przed nami stało pytanie bardziej zasadnicze, czy wogóle można marzyć o tem, by Izby Ustawodawcze zdobyły się na rzeczywistość swej pracy. Praktyka poprzednia wskazywała, że były one tylko terenem walki o władze, a to co miało stanowić właśnie ich rolę, tj. praca ustawodawcza i kontrola rządu, było uważane jako środki do zdobywania popularności. Jeśliby cel istnienia parlamentu miał być taki, jak wskazywało doświadczenie poprzednich lat, to taki parlament nie jest potrzebny ani dla państwa, ani dla społeczeństwa. Naszem zadaniem było opracowanie nowej konstytucji. To też pytanie, czy Sejm i Senat mogą być organem państwa, czy wogóle jest możliwe jakieś zrozumienie form pracy tych instytucyj, było zadaniem jednem z najbardziej podstawowych. Aby znaleźć na to odpowiedź, zdecydowaliśmy prace wewnętrzne Bloku postawić tak, jak one powinny się odbywać w ciałach, które muszą zbiorowo powziąć decyzje. Mieliśmy we własnym klubie ludzi o tak rozmaitych zapatrywaniach, wyznawanych doktrynach itp., że przedstawialiśmy coś w rodzaju zmniejszonego parlamentu. Nam też groziło to samo, co widzieliśmy w Sejmach: spory o program, doktryny, o jednostronnie ujmowane przez poszczególnych ludzi zagadnienia, co mogło unicestwić rzeczową pracę klubu'

Zagadnienie, na jakiej drodze od rozbieżnych zapatrywań dochodzić do wspólnych postanowień, stanowiło i stanowić będzie zawsze główną trudność w pracach parlamentarnych. Myśmy ją dla siebie rozwiązali. Otóż ustalony został w Bloku podział organizacyjny na grupy komisyjne do prac parlamentarnych i na grupy regjonalne dla prac organizacyjnych w kraju. Każda grupa regjonalna i każda grupa komisyjna posiadały w swym składzie ludzi o b. rozbieżnych zapatrywaniach i wyznawanych doktrynach, tendencjach, programach itp. Ścieranie tych rozbieżności w grupach komisyjnych zmuszało każdego do wysłuchiwania racyj i motywów tego, kto myślał inaczej.

Możemy sobie śmiało powiedzieć, że o ile z jednej strony w grupach komisyjnych kształtowało się wszechstronne myślenie, o tyle z drugiej strony w grupach regjonalnych kształtowała się jego rzeczowość. Zdaje mi się, że może na tej drodze znaleźliśmy odpowiedź na pytanie, czy można marzyć o tem, aby ciało zbiorowe, jakiem są Izby Ustawodawcze pracowało rzeczowo.

„PRZEKREŚLILIŚMY TENDENCJE SEJMOWŁADZTWA"

Powróćmy jednak do innych wyników naszej pracy. Może nie będzie to od rzeczy, jeżeli się zważy, że dziś w okresie likwidacji Bloku, różne półgłówki będą się starały nasze wysiłki i dokonane przez nas prace pomniejszać. Jesteśmy tą większością w parlamencie, która zdecydowała ograniczyć jego uprawnienia do właściwej roli ciała ustawodawczego. Sami przekreśliliśmy tendencje sejmowładztwa. Potrafiliśmy ocenić jakie działania mogą być podejmowane przez ciała zbiorowe.

W walce przeciw Blokowi posługiwano się zbyt często zarzutem, że do jego szeregów weszli m. in. różni ludzie o wątpliwych wartościach moralnych. Myśmy zastosowali w Izbach Ustawodawczych zasadę, że prawo sądzenia należy nie do Izby, lecz do sądu. To też wydawaliśmy wszystkich tych, których sądy żądały i nie pozwalaliśmy ukrywać się za nietykalnością poselską.

W ramach nowej konstytucji będzie się rozbudowywało życie według nowych odmiennych systemów. Poseł w obecnych warunkach już niema być przedstawicielem jakiejś grupy bądź kierunku myślenia. Ma on wsłuchać się w życie ogółu ludności swego okręgu, ma starać się poznać to życie we wszelkich różnorodnych sprzecznych z sobą przejawach...

Organizacja o charakterze politycznym nie jest już potrzebna. Powinnoby się natomiast utrzymać wspólne narady, raczej wspólne rozważanie spraw danego terenu przez posłów tego samego województwa. Wspólne rozpatrywanie zagadnień zbliska widocznych co da posłom możność zbliżenia się do rzeczywistości.

Rola Bloku jako takiego została zakończona. Ten etap w kształtowaniu form rozwoju naszego życia możemy uznać za przebyty. Dbać musimy o to, aby makabryczna przeszłość nie mogła powrócić, a przyszłość wypracowywać będzie swe drogi i swój dorobek już w oparciu o poprawione ramy ustroju Rzplitej. Myśmy zadanie, które na nas spadło spełnili. Z polityki, którą opinja powszechna traktowała jako krętactwo, jako zakłamanie i jako ubieganie się o wpływy i o władzę uczyniliśmy służbę publiczną, próbną, niemniej jednak dla organizacji i życia państwa potrzebną. Takiemi są główne wyniki naszej kilkuletniej pracy.

Następnie prez. Sławek rozwinął w dłuższym wywodzie szereg myśli zawartych w liście, poczem zabrał głos prez. woj. BBWR. w Krakowie prezyd. miasta Dr. Kaplicki. Wskazał on na to, że człowiek o wielkiej sile wewnętrznej i odwadze cywilnej może się zdobyć na decyzję roztrzaskania form organizacji, której sam był twórcą, jeżeli zadania dla których ją powołano zostały albo wypełnione, albo wymagały zasadniczego przekształcenia metod działania. Na dystansie 30 zgórą lat obserwowania i osobistego udziału w pracach kierowanych przez Marszałka Piłsudskiego takie fakty już widział.

Dr. Kaplicki stwierdza, że

zawsze niezależnie od formalnej decyzji, dla niego prez. Sławek będzie autorytetem jako postawiony przez Komendanta do kierowania pracami nad ustrojem państwa i ustaleniem form jego organizacji i do niego zwracać się będzie zawsze jako wodza.

Zebrani podchwycili to stwierdzenie gorącemi okrzykami na cześć prez. Sławka.

Długotrwałą owację przerwał prez. Sławek oświadczeniem, że do tytułu wodza nie pretenduje, zresztą nie byłoby to zgodne z istotą naszego nowego ustroju, w którym właściwe zadania zostały włożone na przewidziane w konstytucji organy państwowe. Radą natomiast gotów jest zawsze każdemu służyć.

Sprawa karteli na posiedzeniu Rady Ministrów

WARSZAWA, 30. 10. (PAT). Dnia 30 bm. pod przewodnictwem wicepremjera dr. Eug. Kwiatkowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem przeprowadzono dyskusję nad sprawą przygotowania akcji dekretowej w związku z projektem ustawy o pełnomocnictwach. Ustalono skrócony termin uzgodnienia projektów dekretowych. Pierwsza serja tych dekretów dotycząca spraw związanych z zagadnieniem równowagi budżetu, oraz akcją pomocy dla rolnictwa i dla pracowników dotkniętych obniżką poborów, ma być definitywnie załatwiona w ciągu pierwszej dekady listopada.

Następnie omówiono i ustalono zasady akcji w sprawie kartelowej oraz w sprawie ograniczenia przemysłowej działalności państwa. Przyjęto wniosek o powołaniu do życia pod przewodnictwem podsekr. stanu w Min. Skarbu Tad. Lechnickiego komisji dla zbadania niektórych karteli, posiadających szczególnie doniosłe znaczenie gospodarcze. Równolegle będzie prowadzona akcja przez Min. Przem. i Handlu w sprawie ustalenia gospodarczych wyników działalności innych karteli. Wkońcu przyjęto wniosek Ministra Komunikacji w sprawie powołania komisji dla rozpatrywania koncesji na montownię pojazdów mechanicznych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wybór p. Schmala nie został zatwierdzony

Jak się dowiadujemy, wybór p. Henryka Schmala na prezesa lwowskiego Oddziału Związku Legjonistów nie został przez Zarząd Okręgu we Lwowie ani przez Zarząd Główny w Warszawie zatwierdzony. Zarząd Okręgu Związku Legjonistów pozostający pod przewodnictwem posła Dr. Bronisława Wojciechowskiego powierzył kierownictwo oddziału lwowskiego dotychczasowemu zarządowi z kpt. Czaszką na czele.

Stany Zjednoczone nie uznają podboju Abisynji

BERLIN, 30. 10. (PAT). Według doniesień z Waszyngtonu, rząd amerykański przygotowywać ma represje, które mają wpłynąć na przyspieszenie zakończenia wojny włosko - abisyńskiej. Jednym z główniejszych środków miałoby być

odmówienie uznania zmian terytorjalnych powstałych w następstwie wojny.

W kołach zbliżonych do Białego Domu zaznaczają, że Stany Zjedn. zajęły już podobne stanowisko w wojnie mandżurskiej i w wojnie o Gran Chaco. Przypomina się, że t. zw. panamerykański pakt o nieagresji podpisany przed dwoma laty w Buenos Aires przewidywał tego rodzaju środki, i że do tego paktu przystąpiły potem pewne państwa europejskie, m. in. i Włochy.

Donoszą dalej, że rzeczoznawcy prawnicy rządu amerykańskiego badają obecnie rzekomo kwestję, czy prezydent Roosevelt byłby uprawniony do rozciągnięcia embargo przewidzianego na broń i amunicję również i na inne towary amerykańskie.

Mongolja niepodległem państwem

TOKIO, 30. 10. (PAT). Proklamowanie niepodległości Mongolji wewnętrznej stanowi doniosły akt polityczny. Azji przybywa obok Mandżukuo, jeszcze jedno państwo narodowe pod protektoratem Japonji. Terytorjum tego państwa obejmuje narazie prowincje Dżehol i Czahar okupowane przez Japończyków. Istnieje przypuszczenie, że proklamowanie niepodległości Mongolji wewnetrznej nie pozostanie bez wpływu na sytuację zsowieczczonej Mongolji zewnętrznej, czyli t. zw. mongolskiej republiki ludowej.

W kilku słowach

ZE ŚWIATA

— Grupa finansistów planuje budowę olbrzymiego podziemnego miasta pod Londynem. Będzie to coś w rodzaju gigantycznych fortyfikacyj francuskich na granicy Niemiec.

— Demonstrowany na wiedeńskiem lotnisku Aspern polski samolot „RWD.-13" wzbudził niezwykły zachwyt i zainteresowanie tak wśród fachowców, jak i reprezentantów władz oraz prasy.

— Ofiarą ostatnich burz szalejących nad Bałtykiem padło 51 ludzi, którzy utonęli wraz z okrętem „Bolma".

— Król grecki Jerzy II. zamierza wrócić do Grecji na pokładzie krążownika „Awerow" w dniu 17-go listopada.

— Książka Alfreda Rosenberga „An die Dunkermaenner unserer Zeit" została przez Stolicę Apostolską potępiona i umieszczona na indeksie dzieł zakazanych.

— W administracji finansowej m. Charkowa kontrola państwowa wykryła olbrzymie nadużycia, sięgające sumy 5—6 miljonów rubli. W związku z tem zwolniono kilku wyższych urzędników.

— Przywódca Słowaków, ks. Andrzej Hlinka, opublikował w „Lidowych Listach" artykuł, w którym głosi, że Słowacy od żądania autonomji nigdy nie odstąpią.

— W Berlinie aresztowano najbliższego współpracownika Ribbentroppa, dra Küglera pod zarzutem wykroczeń homoseksualnych.

— Sekretarz skarbu St. Zj. oświadczył, że dolar jest de facto ustabilizowany, wobec czego należy Stany uważać za członka bloku złotego.

— Koszty wojenne Włoch w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku budżetowego (od 1 lipca) wyniosły 1.345 miljonów lirów.

— W czasie bankietu we Wrocławiu prem. Goering wygłosił toast na cześć zdobycia przez Niemcy całego Śląska za czasów Fryderyka II-go.

Z KRAJU.

— Na Zjeździe niższych funkcjonarjuszy pocztowych w Krakowie uchwalono wniosek domagający się usunięcia z kierowniczych stanowisk ludzi pochodzenia żydowskiego.

— W najbliższym czasie będzie utworzona nowa wielka organizacja zawodowa p. n.: „Unja Wolnych Zawodów (lekarzy, adwokatów, inżynierów itd.). Będzie liczyła 30.000 członków.

— Zakłady Żyrardowskie otrzymały od firm norweskich zamówienie na większy transport płótna brezentowego, wartości 250.000 zł. Dotychczas Norwegja sprowadzała ten artykuł z Włoch.

— W Sosnowcu aresztowano szajkę fałszerzy banknotów 500 i 50-cio frankowych. Jak ustalono, puścili oni w Cannes na Rivierze w kurs falsyfikatów na około miljon franków.

— Zarząd stow. restauratorów w Warszawie postanowił wstrzymać się od sprzedaży piwa pilzneńskiego do czasu unormowania stosunków między Polską a Czechosłowacją.

— Polsko - brytyjskie tow. okrętowe sprzedało swój 5.000-tonowy statek „Premjer" jednej z prywatnych włoskich firm żeglugowych.

— W Zakopanem spadł śnieg, który pokrył kilkunastocentymetrową warstwą całą dolinę podtatrzańską, nadając jej już wygląd zimowy.

— Urząd pożyczki narodowej zostaje z dniem 1-go listopada zlikwidowany a jego agendy przejmuje urząd długów państwowych.

— Jedna z ofiar katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami, która straciła tam obie nogi uzyskała od skarbu państwa odszkodowanie w wysokości 120.000 złotych.

— Miasto Mysłowice nawiedzone zostało silnemi wstrząsami podziemnemi. Wywołały je obsunięcia się zwałów węglowych w nieczynnych, dawnych kopalniach.

— W Przecznie (pow. Toruński) w kościele pochodzącym z XIII-go wieku wybuchł pożar, który zniszczył zakrystję z wszystkiemi urządzeniami liturgicznemi.

Cmentarze i zaduszki we Lwowie

W Polsce, po zaprowadzeniu religji chrześcijańskiej, zaprzestano palenia ciał zmarłych, a poczęto je grzebać w ziemię po polach i gajach, obok kościołów i w ich wnętrzach.. Z owych to czasów we Lwowie zachowała się kaplica Boimów na dawnym cmentarzu katedry łacińskiej. W kilku kościołach mamy sarkofagi, a obok katedry ormiańskiej dawny cmentarz wyłożono płytami kamiennemi z grobów zamkniętego cmentarza na Żółkiewskiem.

Po pierwszym rozbiorze Polski, wskutek zakazu cesarza austrjackiego Józefa II., grzebania zmarłych w śródmieściu, magistrat założył cztery cmentarze na peryferjach miasta.

CMENTARZ ŻÓŁKIEWSKI.

Znajdował się on w dzielnicy żółkiewskiej u stóp Wysokiego Zamku, na wzniesieniu nad dzisiejszą stacją kolejową Podzamcze, zwanem popularnie Paparówką, gdyż istniało tam wielkie gospodarstwo rodziny Paparów zamiłowanych w prowadzeniu sadu. Był tam specjalny gatunek doskonałych jabłek, zwanych „paparówkami", którą to nazwę później ludność okoliczna zniekształciła na „papierówki", co też zachowało się po dzień dzisiejszy. Cmentarz na Paparówce zamknięto w 1856 roku, a w 10 lat później przeprowadzono tamtędy trasę kolejową do Tarnopola. Zniszczono groby, a wykopane kości ludzkie złożono do wielkich dołów. Dziś ślady po tym cmentarzu są bardzo małe. Kilka powalonych pomników o niemieckich napisach, wśród których spacerują ludzie i pasą się krowy. Część cmentarza jest już zabudowana.

CMENTARZ GRÓDECKI.

Ten cmentarz istniał przez 120 lat pomiędzy dzisiejszą ul. Kętrzyńskiego a domami kolejowymi, na polu, na którem w 1751 roku odbyła się koronacja obrazu Matki Boskiej u OO. Dominikanów w obecności formacyj wojskowych pod wodzą pułk. Szumlańskiego i licznych tłumów, jakie następnie uformowały olbrzymi pochód ku miastu. Pięć lat później na miejscu koronacji ustawili OO. Dominikanie kolumnę, która zachowała się do dnia dzisiejszego. Na tym cmentarzu wśród wielu zasłużonych osób pochowano także w 1821 roku Jana Prochaskę, wpływowego mieszczanina i uczestnika prac konspiracyjnych, a w 1828 roku Karola Kafkę, cieślę, który uratował życie wielu ludziom w czasie zawalenia się wieży ratuszowej w 1826 roku, oraz trzech grecko - katol. metropolitów halicko - lwowskich Angiełowicza, Jachimowicza i Litwinowicza. Dziś drzewa tam ścięte, trawa należy do rzadkości, znikły krzyże i groby. Na rozwalonych nagrobkach kamiennych lokują się od rana do nocy podejrzane indywidua, prowadząc szulernię i hazard. Wieczorami mają tam schadzki podmiejskie szumowiny.

CMENTARZ STRYJSKI.

Nie istnieje także cmentarz, założony w ulicy Stryjskiej tuż za dzisiejszym domem czynszowym ZUPU. Chowano tam przeważnie urzędników austrjackich, wojskowych i imigrantów niemieckich. W roku 1823 rozszerzono go znacznie w górę, aż do dzisiejszej szkoły kadeckiej. Zamknięto go 40 lat temu. Z pierwszej części tego cmentarza niema dziś śladu. Ostatnie jego płyty grobowe z lat 1807 do 1810 użyto przed Powszechną Wystawą Krajową w roku 1894 do budowy imitacji starej baszty w parku im. Kilińskiego, która istnieje do dnia dzisiejszego.

Druga część cmentarza jest dziś miejscem spacerowem, zaniedbanem i punktem zbornym mętów społecznych, niszczących resztki pomników. Tam też w czasie inwazji rosyjskiej w 1914 i 1915 roku Moskale urządzili masowe groby dla swoich żołnierzy. Część tego cmentarza również powoli zabudowuje się.

CMENTARZ JANOWSKI.

Gdy cmentarz stryjski, był już przepełniony, magistrat w roku 1888 założył obecny cmentarz przy ul. Janowskiej, na którym grzebie się przeważnie zmarłych uboższych warstw. Dlatego mało tu pomników i grobowców, same krzyże drewniane. Ponadto są liczne mogiły jeńców wojennych, obcych narodowości.

Śp. ks. arcybiskup Józef Bilczewski, przeczuwając śmierć swoją w roku 1923, polecił tam złożyć swoje szczątki, pragnąc w ten sposób w obliczu mas ludowych podnieść znaczenie tego cmentarza. Życzeniu Jego stało się zadość. Tam też jest pochowany student gimnazjalny Marjan Czerkas, zastrzelony 2 lutego 1918 roku przez Niemców na ul. Batorego, w czasie polskiej demonstracji przeciw haniebnemu układowi pokojowemu w Brześciu Litewskim.

CMENTARZ ŁYCZAKOWSKI.

Obszar cmentarza Łyczakowskiego, założonego w 1786 roku, z biegiem lat powiększył się i dziś zajmuje przeszło 80 morgów. Jest to romantyczna ustroń, pokryta szeregiem bujnych drzew, niezliczoną ilością kaplic, grobowców i pomników, stanowiących miejscami wartościowe dzieła artystyczne. Należy on do najładniejszych w Polsce pod względem położenia i celowego ugrupowania.

Po wejściu główną bramą z lewej strony rzuca się w oko grupa pomników osób zasłużonych, nad którą dominuje pomnik Ordona, bohatera wojny narodowej w roku 1830-31, wybudowany przez miasto w 1896 roku, któremu asystuje olbrzymi „Krzyż 1863 roku" i „Krzyż Krożański". Ten drugi ku pamięci przez Moskali pomordowanych Braci za wiarę dnia 22 listopada 1893 roku w Krożach na Litwie.

W tej części m. in. spoczywają: Marja Konopnicka, Władysław Bełza, Piotr Chmielowski, Stanisław Szczepanowski, prezydenci miasta Lwowa: Michał Michalski i dr. Tadeusz Rutowski, propagatorzy idei sokolej Antoni Durski i Edmund Cenar, redaktor Aleksander Milski, uśmiercony granatem ukraińskim, zamordowany przez terorystów ukraińskich kurator Sobiński, poeta i dyrektor teatru Marjan Gawalewicz, artysta Roman Żelazowski i w. in.

Inną partję mieszkańców tego cichego ustronia stanowią kaplice z najstarszą hr. Dunin Borkowskich z roku 1812 na czele, oraz grobowce i pomniki, w których m. in. spoczywają: Seweryn Goszczyński, Karol Szajnocha, Platon Kostecki, Józef Nikorowicz, twórca arji do chorału Ujejskiego, Franciszek Smolka, Tadeusz Romanowicz, Bolesław Czerwiński, autor tekstu Czerwonego Sztandaru, redaktor Edmund Kolbuszowski, Dawid Abrahamowicz i w. in.

A pozatem grupa za grupą, pole za polem obejmuje mogiły całego szeregu osób, których nie podobna wyliczyć. Spoczywają tam przedstawiciele wiedzy i nauki, literaci, poeci i dziennikarze, muzycy, dyrektorowie i artyści sceny polskiej, malarze i rzeźbiarze, architekci, członkowie palestry, duchowni, działacze społeczni, polityczni, filantropi i twórcy fundacyj, a włączając do tego Bojowników o wolność Polski, mamy Panteon dobrze zasłużonych Obywateli Ojczyźnie na różnych polach i stanowiskach.

Krocząc wśród ciszy niezmąconej alejami i ścieżkami, widzi się wiele pięknych i charakterystycznych nagrobków. Odczytuje się na nich swego rodzaju napisy, wspomnienia i wiersze. Ogląda się rzeźbione popiersia i fotografje, jak również napotyka się pięć najstarszych nagrobków. Jeden o zatartem nazwisku nieboszczyka z roku 1787, a dalej Małgorzaty Zabłotowskiej z 1788, Mikołaja Trzeciaka 1790 Karola Pillera, członka znanej rodziny założycieli drukarni we Lwowie z 1733 i Rozalji Wartanowiczówny z r. 1799. Z niemieckim napisem zwraca uwagę grób austrjackiego gubernatora Galicji generała Hauera. Ciekawie jest ujęty pomnik Reginy Markowskiej z r. 1885. Odtwarza on kobietę w szatach ślubnych. Legenda powiada, że Markowska zmarła nagle w chwili, gdy miała się udać do kościoła do ślubu.

W innej części na wzgórku od ul. św. Piotra zatrzymuje przechodnia płacząca brzoza. Swemi gałązkami okrywa ona miejsce, na którem od kuli ukraińskiej w czasie obrony Lwowa dnia 20 listopada 1918 zginął mały obrońca, 14-letni Jurek Bitschan. Na.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej.)

(Dalszy ciąg ze str. 5-tej).

pis głosi, że to Orlę lwowskie spoczywa w katakombach na cmentarzu Obrońców Lwowa.

HISTORYCZNY POMNIK I KRWAWE ZAJŚCIE.

W pewnym momencie stajemy przed wysoką kolumną granitową z portretem. Napis głosi: „Otton Hausner, poseł do Rady Państwa i Sejmu, urodzony w 1822, zmarł w 1890, honorowy obywatel Lwowa, Brodów, Drohobycza, Sanoka, Stanisławowa i Żółkwi“.

Z postacią Hausnera łączy się ciekawe wydarzenie i krwawe zajście w roku 1877. Miał wówczas do Lwowa przyjechać cesarz austrjacki Franciszek Józef I. Gdy wszystko było już przygotowane do uroczystego wjazdu cesarza, jak maszty na ulicach do zawieszenia chorągwi, iluminacja okien, korowód z pochodniami itp., przyjazd cesarza został odwołany. Wobec tego komitet przyjęcia dostojnego gościa, postanowił uczcić posła Hausnera, który wówczas przed kilku dniami w parlamencie wiedeńskim wygłosił wysoce śmiałe i patrjotyczne przemówienie w obronie Polaków.

Tegoż dnia wieczorem pociągiem krakowskim zamiast cesarza przyjechał Hausner. Wieziono go ulicą Kazimierzowską i Legjonów na plac Marjacki do hotelu George'a. Liczne okna były iluminowane. Mieszkańcy zebrani w szpalerach, owacyjnie witali Hausnera. Równocześnie z dzisiejszego ogrodu im. Kościuszki wyruszył korowód z płonącemi pochodniami, zdążając na plac Marjacki, a gdy znalazł się na ulicy Legjonów, mniej więcej u wylotu ulicy Sykstuskiej, nagle zaatakował go silny oddział policjantów austrjackich z dobytemi szablami. Powstało zamieszanie, a że środkiem wzdłuż ulicy płynęła jeszcze niezasklepiona wówczas Pełtew, ucieczka była trudna.

Wywiązała się bójka, korowodziarze bronili się palącemi pochodniami. Ostatecznie policjanci zwyciężyli, korowód i tłum ludzi z wysokości kilku metrów zepchnęli do koryta Pełtwi. Wiele osób zostało pokaleczonych szablami, kontuzjonowanych i aresztowanych. Następnego dnia rano na prośbę dyrektora policji, poseł Hausner opuścił Lwów. Dziś imieniem Hausnera jest nazwana ulica na Łyczakowie.

STARA GWARDJA.

Przechodząc teraz do naszych Bohaterów, którzy orężem wykuwali wolność Polsce, wspomnieć należy, że mamy tam kilka grobów żołnierzy z powstania Kościuszkowskiego. Znamienne, że dożyli oni pięknego wieku. I tak: Franciszek Zaremba 11? lat, Piórecki 106, rotmistrz Czołowski 87 lat. W towarzystwie ich spoczywa Benedykt Denis Kołyszko, generał brygadjer Wojsk Polskich za czasów króla Stanisława Augusta, uczestnik bojów Kościuszki.

Na południowej stronie cmentarza jest specjalny czworobok, zamknięty wysokiemi wielkiemi drzewami, po środku którego wznosi się wspaniały kamienny sarkofag z napisem: „Weterani Wojska Polskiego 1830/1831“, postawiony w 1881 roku przez Radę miejską miasta Lwowa. Obok niego duża płyta kamienna z kaskiem, rusznicą i szablicą, wskazuje, że tu leży oficer strzelców konnych Rafał Mierzeński. Dokoła widzimy 40 grobów powstańców. Żelazne krzyże jednego typu z białemi tablicami uwieczniają ich nazwiska. Jest to droga sercu naszemu „Żelazna kompanja“, wśród której znajduje się oficer Józef Reitzenheim, na emigracji wierny przyjaciel Juljusza Słowackiego.

W centrum osobno stoi żelazny pomnik generała Wojsk Polskich z roku 1830/31 Wincentego z Szeptyc Szeptyckiego.

Na wzgórzu wschodniej części cmentarza przykuwa nas do rozmyślań inna grupa pochowanych Bojowników. To uczestnicy Powstania styczniowego 1863, prezentujący się w 230 grobach. Mamy tam członków Rządu Narodowego, pułkowników, oficerów i szeregowych, późniejszych działaczy społecznych na różnych stanowiskach, oraz inwalidów. Straż nad nimi pełni powstaniec Szymon Wizunas Moczydłów Szydłowski. Na skalnych złomach naturalnej wielkości postać wieśniaka z rozwiniętą chorągwią w dłoni przedstawia wiernie Wizunasa, zmarłego w 1906 roku, często widzianego przez starszych na ulicach Lwowa w uroczystych pochodach.

Tajemniczym tym wieśniakiem podobno był książę Światopełk Mirski. Paź na dworze carskim, a następnie oficer. Wstąpił on w szeregi powstańcze i walczył przeciw Rosji, a gdy go schwytano, został zasądzony na karę śmierci. Tymczasem rodzina przekupiła carskich urzędników, ci skreślili go z listy żyjących i ułatwili mu wyjazd za fałszywym paszportem zagranicę. Przybył do Lwowa, jako wieśniak i tu pełnił obowiązki zarządcy folwarku SS. Miłosierdzia. Podobno tajemnicę swego życia i prawdziwe swe nazwisko miał wyjawić na spowiedzi ks. biskupowi Bandurskiemu. Tak więc kim był Wizunas, wie tylko Bóg jeden.

OBROŃCY LWOWA.

Wspomnieniem dalszych bojów, prowadzonych o wolność Polski jest cmentarz Obrońców Lwowa.

Leżą tam ci, którzy spełnili swój obowiązek względem Polski, Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej. Brali udział w najnowszych dziejach, dobrze nam wszystkim znanych, jako naocznym świadkom. Spoczywają tam: gen. Wacław Iwaszkiewicz, Aleksander hr. Skarbek, Tadeusz Cieński, gen. Tadeusz Rozwadowski, Marja Dulębianka, pięciu oficerów z pod Zadwórza, lotnicy nasi i amerykańscy, Hallerczycy z pod Rarańczy, a ostatnio komendant Obrony Lwowa brygadjer Czesław Mączyński i wielu, wielu innych.

Brzozy płaczące nad Ich mogiłami rozpuszczają długie warkocze i tęsknym poszumem swych liści nucą śpiącym Bohaterom ukojną kołysankę.

Mamy jeszcze: Wojenny cmentarz na którym grzebano austrjackich żołnierzy, mamy 10 grobów żołnierzy tureckich oraz cmentarz prawosławny „Chołm Sławy“, założony w czasie okupacji rosyjskiej przez żonę generał-gubernatora hr. Bobrińskiego.

Wreszcie we Lwowie, który jest nie tylko miastem ogrodów, ale także cmentarzy, istnieje Wzgórze Stracenia przy ul. Kleparowskiej, Kryje ono w sobie szczątki męczenników sprawy narodowej Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych tam przez Austrjaków w 1847 roku. Ostatnim żyjącym świadkiem ich stracenia był Aleksander Szatkowski, sprzedawca jabłek przy ul. Kleparowskiej 17. Ten 92-letni staruszek dokładnie opisywał dokonanie egzekucji, obserwowanej przez niego w 12 roku życia swego. Szatkowski zmarł w marcu 1928 roku.

ZADUSZKI.

Zaduszki we Lwowie były zawsze od niepamiętnych czasów obchodzone z wielkim pietyzmem. Dawniej groby na ten dzień strojono w zwykłe wieńce z barwinku lub smereczyny, upiększane różami z kolorowego papieru. Na grobach świecono specjalnego kształtu wysokie lampki z łojem i świece. Od wiatru zasłaniano je lampjonami z papieru. Później w modę weszły wieńce blaszane, z kwiatów sztucznych i żywych, ozdobne lampjony ze szkła i specjalne krążki świecowe. Tłumy ludności dążyły na cmentarze, nad któremi od wieczora do późnej nocy unosiły się olbrzymie łuny w czterech częściach miasta.

Za czasów austrjackich punktem zbornym młodzieży polskiej na Zaduszki był cmentarz Łyczakowski. Śpiewano potężne „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, przy pomniku Seweryna Goszczyńskiego, oświetlanym smolnemi pochodniami, oraz pod Krzyżem 1863 roku. Przychodziło tam zawsze do starcia z policją austrjacką, zwłaszcza w chwili, gdy ktoś zaczął przemawiać Agenci starali się przytrzymać mowcę. Policja nieraz dobrze szarżowała szablami. Stąd zwykle młodzież udawała się na Górę Stracenia, aby oddać hołd prochom Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Ponieważ policjanci każdą gromadkę w ul. Piekarskiej rozpędzali, młodzież szła „gęsiego“. Z tego powodu były dalsze starcia z policją, (zwykle na placu Bernardyńskim), która obawiała się, aby młodzież nie poszła pod gmach Namiestnictwa, lub pod konsulat rosyjski. Trzecim punktem ścierania się policji z młodzieżą była ul. Janowska u wylotu ul. Kleparowskiej, gdzie policjanci zamykali dostęp młodzieży do Góry Stracenia.

Gdy na cmentarzu łyczakowskim postawiono Krzyż Krożański i wybudowano pomnik Ordona, młodzież śpiewała również w tych miejscach. Mniej więcej od tego czasu zapanował jakiś inny kurs polityczny, bo policja nie była już tak wrażliwą na polskie pieśni patrjotyczne, a manifestacjom na cmentarzu przyglądała się spokojnie. Zresztą później przyzwyczaiła się do maszerujących po mieście Sokołów, Skautów i Strzelców.

W czasie inwazji rosyjskiej lwowianie byli na Zaduszki bardzo przygnębieni. Cześć zmarłych oddawali w domach i kościołach, pogrążeni w wielkiem skupieniu umysłu i ducha. Na grobach nie wolno było zapalać świateł, jak również wieczorem chodzić po ulicach. Po powrocie wojsk austrjackich, Zaduszki także nie miały uroku, bo władze austrjackie również zabraniały oświetlania grobów, a to dla braku surowca i tłuszczów. Całkiem blado wypadły Zaduszki w 1918 roku, gdy Austrja rozpadała się w gruzy i powstawały boje o Lwów. Więcej uroczyście obchodzono Zaduszki w roku następnym, w wolnej już Polsce.

Charakter Zaduszek dziś znacznie się zmienił.

Zamiast „Z dymem pożarów“ śpiewamy „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“, a zamiast błagania w hymnie „Boże coś Polskę“ o Niepodległość Ojczyzny — roznosi się smętna piosnka żołnierska „Spij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie“.

Ziemia lwowska kryje w sobie wiele drogich dla nas osób i wielu Bohaterów, których bladolica śmierć dotknęła swoją kosą, a teraz mogiła zazdrośnie ich tuli do swego zimnego łona.

Nigdy już oni nie wrócą do swoich, do ukochanych, tam gdzie pozostawili wszystko najdroższe na świecie.

Nigdy nie wrócą do swych chat i domów...

Nigdy...

Dziś Ich Święto. Dziś uroczyście czcimy Ich pamięć. Na Ich mogiły kładziemy kwiecie, a zapalając świece, usta nasze szepcą: „Boże! Zmiłuj się nad wszystkimi Zmarłymi“.

LEON DANILUK

JÓZEF BIENIASZ. 45

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Turul poczuł, jak mu pokrajano futro na żebrach aż do kości i zawył z bólu. Odskakując tyłem z pod zasięgu ostrych szablisk, zwarł się pysk w pysk i mocował na kły. W ciszy nocnej zazgrzytały gruchotane kości; potem ramiona Turula oswobodziły się z uścisku i darły pazurami miękkie podbrzusze. Wyładowawszy w ten sposób swą wściekłość, odszedł na krok i oblizywał pokrwawiony pysk, nie spuszczając z pokonanego ślepiów, w których płonęły złe, zielone ognie. Ale tamten rzęził już tylko i dogorywał.

Opodal przysiadła na zadzie kształtna samka i przypatrywała się ciekawie zapasom. Dla niej nie istniał w tej chwili ani Turul, ani ów potwór z kosodrzewiny. Istnieli dwaj rywale, których rzeczą walczyć. Kto silniejszy, kto zwycięży, tego pokocha jej serce. Więc czekała spokojnie, jakby nie chodziło o życie, tylko o zwyczajną próbę sił.

Gdy podszedł do niej zwycięski Turul, zamruczała łaskawie jak kotka. W ten sposób wyrażała swe wielkie uznanie. Widząc pokrwawiony pysk olbrzyma, pomagała mu jęzorem zlizywać cieknącą rubinową strugę. Zcałowywała okaleczenia, zadane z miłości ku niej.

Po owej zwycięskiej walce, pierwszej w życiu, Turul przepadł wraz z towarzyszką w głębokim zworze, w miejscu, gdzie plątanina podszycia stanowiła bezpieczny schron. Tam zamieszkali oboje, opuszczając jeno od czasu do czasu matecznik, by odprawić miłosny duet. W ciche noce czerwcowe niósł się po śpiących górach donośny poryk obu niedźwiedzi: jego grzmiący basowy, jej cokolwiek wyższy. W ten sposób wieściły dziewiczej puszczy o swem wielkiem szczęściu, które jest ich udziałem. W poryku Turula brzmiały naprzemian triumf i groźba.

Młodzi małżonkowie przestawali ze sobą aż po koniec lipca. Sypiali, gdzie wypadło, razem szukali korzeni i mięczaków, zażerali się grzybami, lub rozkoszowali słodkiemi jagodami, w jakie obfitowały górne bory. Każde żyło na własną łapę, nie oglądając się na pomoc drugiego.

Mimo największej harmonji w pożyciu, niedźwiedzie rozłączały się co jakiś czas. On szedł swoją drogą i przepadał w innej stronie, ona swoją. Bez wyraźnej umowy stawał między niemi układ, że powrócą tutaj znowu po dwu tygodniach rozłąki, by cieszyć się nadal swem szczęściem. Instynkt regulował w cudowny zaiste sposób wzajemny stosunek. Nieomylny zew natury kazał się na krótko ze sobą żegnać i znów wracać, by radość i rozkosz miłości były zupełne.

Dopiero w pierwszych dniach sierpnia rozstała się zakochana para. Nie umawiając się, niedźwiedzie przyobiecywały sobie w chwili rozłąki, zejść się na nowe gody na przyszły rok w pierwszych dniach maja, dokładnie na tem samem miejscu. Stęsknione poryki miały być sygnałami na znaczne odległości; nieomylny nos miał wraz z korzystnym wiatrem chwytać na daleką przestrzeń poznaną niedawno, umiłowaną woń futer...

Więc jednego dnia, kiedy lasy jęły się zlewać w pluszową ciemń z mgłą przedwieczorną, Turul ruszył ku puszczy nad Salatrukiem, gdzie leżało jego królestwo i kraina żeru. Towarzyszka skierowała się na północny zachód i niebawem przepadła po tamtej stronie Karpat. Oboje powracali do ojczystych gawer, bo tam się czuli najlepiej...

XIV.

Nadeszła jesień. Karpacka puszcza pyszniła się od najfantastyczniejszych kolorów, w jakie wdzięczna natura przyobleka listowie, mające niebawem opaść i zgniąć. Na tle pociemniałych chojarów odrzynały się przejasnemi plamami liściaste gaje i podszycia. Majestatyczne buki okryły się królewskim płaszczem, utkanym ze złota i miedzi. Ze słabych leszczyn już spływały żółte blaszki, otulając ziemię miękkim kobiercem

W brzozowych zagajnikach cicho było jak w świątyni. Tam, niby białe świece przed Pańskiemi ołtarzami, stały zadumane drzewiny, postrojone jak na wielkie święto. Przeżywały zaiste chwilę uroczystą, bo oto majestat śmierci szedł wielkiemi kroki poprzez bory i leśne głusze przez polany i trzęsawiska, wieszcząc, że czas odejść krasie znojnego a pysznego lata. Więc ubierało się wszystko jak mogło w godowe szaty, witając bez szmeru odwieczne swe przeznaczenie narodzin i zagłady. Wielkie, uroczyste dostojeństwo przyoblekło oblicze puszczy; nikt się tu nie skarżył, nikt nie biadał.

C. d. n.

Rozwój gospodarczy wsi a Snopków

Wszyscy sobie zdajemy sprawę z ważności pracy kulturalno - oświatowej i fachowo - gospodarczej na wsi. Państwo, które ma 3/4 ludności rolniczej, które swój olbrzymi żołądek żywi efektem pracy tej ludności, które

swoją siłę militarną funduje na rekrucie w dominującym procencie ściągniętym ze wsi,

który swój budżet handlowy musi oprzeć na racjonalnej gospodarce płodami rolniczemi, nie może traktować tej sprawy obojętnie, dorywczo i bezplanowo.

Widzimy usiłowania dodatnie w tym kierunku, ale w wysiłkach tych niewiele miejsca zajęła sprawa gospodarczego i kulturalnego podniesienia *kobiety wiejskiej*. Szkoła powszechna sprawy tej nie rozwiąże, jak nie rozwiązuje kwestji gospodarczego, obywatelskiego i kulturalnego rozwoju męskiej ludności wiejskiej.

Kobieta wiejska to równorzędny czynnik ekonomiczny i kulturalny obok mężczyzny na wsi,

a w pewnych zakresach pracy i oddziaływania, czynnik bardziej decydujący i rozstrzygający. Uaktywnić go w całej pełni i dobrze przygotować do roli, którą ma spełnić, to sprawa niecierpiąca zwłoki.

Nie przesądzam metod tej sprawy na przyszłość, dziś jedyną drogą, która prowadzi do pracy w tej dziedzinie, są

kursy gospodarczo - oświatowe organizowane dla kobiet wiejskich

Na szkoły gospodarstwa wiejskiego w każdym powiecie, nie stać państwo ani samorządy, nie stać dziś wsi, aby je obsyłała ponosząc koszty utrzymania tam młodzieży, ale na kursy gospodarczo - oświatowe zastosowane budżetem do środowiska dla którego powstają i instytucji, która je organizuje, stać nas i musimy tę pracę rozbudować, jak najprędzej i jaknajszerzej. Kursy takie sama organizowałam imieniem Koła Pań T. S. L. i na rezultat tej pracy patrzyłam. Zdumiewające jak w krótkim czasie nietylko podnosiły poziom fachowego przygotowania kobiet na wsi, ale

jak szybko dojrzewały pod ich wpływem jednostki aktywne, jak rwały się do pracy organizacyjno-społecznej i jak trafnie zaczęły ujmować problemy gospodarczego i kulturalnego życia wsi.

To co w tej chwili piszę to nie słowa oświetlające sporadyczne zjawiska, ale stwierdzenie faktu dodatniego oddziaływania kursów, gdziekolwiek one powstawały. Sprawdzianem najlepszym tego był niedawny Walny Zjazd Związku Kół Gospodyń Wiejskich we Lwowie. Przeszło 400 delegatek obesłało Zjazd. Wieś się ruszyła, a ze wszystkich stron szły wołania o kursy, o naukę fachową i rzecz charakterystyczna o należyte ujęcie sprawy opieki nad matką i dzieckiem, o organizowanie ruchu spółdzielczego.

To ilustruje najlepiej

czego dziś sama wieś chce,

czego pragnie i jakie metody pracy sama wskazuje.

Przyjmuję, że społeczeństwo sprawą tą się zainteresuje, że samorządy, jak i rozmaite Instytucje i Towarzystwa, które w programie swym mają pracę nad wsią, przystąpią do zrealizowania jej. Ale wysuwa się sprawa pierwszorzędnego znaczenia, sprawa fachowych i społecznie przygotowanych pracownic w terenie.

Jak nie do pomyślenia jest dziś dyletancka siła w szkole jakiegokolwiek typu, tak

nie do pomyślenia jest dziś użycie dyletanckiej, nieprzygotowanej siły do prowadzenia kursów fachowo - oświatowych na wsi.

Użycie sił niefachowych i nieprzygotowanych należycie na tym terenie, to zagwożdżenie pracy na lata całe. To odrazu nastawienie kobiet wiejskich ujemnie do sprawy dokształcania się, do sprawy organizowania się w kulturalno - fachowe zespoły dla popchnięcia życia na wsi w pożądanym kierunku, — to na nowo rozbudzanie nieufności do inteligencji, jej pracy i wysiłków.

Tym, którzy czytając ten artykuł, mogą być zaskoczeni kwestją skąd brać siły fachowe do pracy na wsi, odpowiem, że sprawa jest załatwiona.

Seminarjum Gospodarcze, późniejsza Główna Szkoła Gospodarcza Żeńska w Snopkowie wykształca odpowiednie instruktorki. Stworzone w roku 1913 ofiarnym wysiłkiem Wandy Czartoryskiej, rozwinięte niezmierzonym trudem kierowniczki swej p. Janiny Karłowiczówny i grona nauczycielskiego, otoczone troskliwą opieką Towarzystwa Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, którego jest własnością,

Seminarjum Snopkowskie uprzedziło niejako orjentację społeczną w tej ważnej sprawie

i przygotowało zastęp nauczycielek gospodarstwa wiejskiego, które dziś pracują na terenie całej Polski. — Są to siły nietylko fachowe, ale pracownice społeczne, pierwszorzędnej wartości.

Leży przedemną cały plik ocen ich pracy wydanych przez Inspektoraty szkolne, Urzędy Wojewódzkie, Izby Rolnicze, Dyrekcje szkół zawodowych rolniczych, Tow. Związku Pań Domu itp. ze Śląska, Wielkopolski, Pomorza, Wileńszczyzny, Mazowsza, Małopolski.

Oceny te stwierdzają nietylko fachowe przygotowanie Snopkowianek, ale ich odpowiedzialną pracę społeczną, ich poczucie obowiązku i gorliwości, ich wysiłku. Jedna z ocen powiada, że mają poczucie obowiązku i sumienności rozwinięte do przesady, inna że w pracy społecznej są niezastąpione, jeszcze inna, że przygotowanie fachowe jest gruntowne, pewne i opanowane itd. Jeśli w tych ocenach, a mam w tej chwili w rękach 48 ocen indywidualnych, są pewne różnice w stopniowaniu zalet i efektów pracy, to wszystkie zgodnie przyznają, że

typ instruktorek wykształconych przez Snopków jest tym typem pożądanym, którego nam tak bardzo potrzeba.

Sądzę, że w tej sprawie powiedziałam to, co społeczeństwu przypomnieć się powinno. Od rozumu, dobrej woli i wysiłku naszego zależy rozwój wsi polskiej. A kończę tem, co stwierdziłam na początku, że w państwie tak typowo rolniczem jak nasze, wieś jako jego najżywotniejsza komórka organizacyjna, musi być i pod względem fachowo - gospodarczem i pod względem społeczno - kulturalnym należycie obsłużona.

HELENA NUZIKOWSKA.

Twórzmy polskie kapitały

Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego i prezes P. K. O. dr. Henryk Gruber wygłosił w dniu 31 października b. r. przemówienie, w którem między innemi powiedział:

Obchód Dnia Oszczędności, to znana, z roku na rok powtarzająca się uroczystość. Choć brzmi ona tą samą nutą, to jednak nie traci nigdy swej aktualności, gdyż symbolizuje troskę o niepewne jutro i czyni ludzi zdolniejszymi do stawiania oporu trudnościom dnia dzisiejszego. Nie jest ona wymysłem współczesności.

Dzień Oszczędności nie jest dniem propagandy oszczędzania samego w sobie. Żyjemy w ustroju solidarystycznym; w ustroju tym działanie jednostki podporządkowane być musi dyspozycjom gospodarczym środowiska. Jeśli oszczędność ma być dla społeczeństwa czynnikiem twórczym, musi być budowana na fundamentach organizacji gospodarczej całego narodu, musi być wynikiem produkcyjnych funkcyj gospodarki narodowej, pozwalającej jednostce na wyprowadzenie w objektywnych warunkach nadwyżek. W ten sposób człowiek oszczędzający staje się kapitalistą; kapitalistą jest każdy, który nie wszystko wydaje co zapracował. Aby jednak mógł zapracować, powinien znaleźć warsztat, przy którym, zużytkowując w ramach dobra ogólnego swe siły, zdoła uzyskać nadwyżkę, potrzebną dla własnego dobra. Dlatego, nawołując do oszczędności, wołamy o pracę. Wołając o kapitał — mamy na myśli środki produkcji, gdyż tylko one jedynie są motorem uzyskiwania dóbr.

Umiejętność zabezpieczenia się musi cechować społeczeństwo gospodarczo uświadomione. Jest to ważne zwłaszcza w dobie obecnej, gdy wartość człowieka wyprowadza się w znacznym stopniu z wartości jego zalet gospodarczych. — Tak jest w gospodarce kapitalistycznej prywatnej i państwowej.

Dążność do zamożności drogą wspólnego wysiłku, wprzęgnięcie w koło procesów kapitalizacyjnych całego narodu — to jest program, do którego wraca obecnie ludzkość. Krzewiąc kapitalizację utrwalamy gospodarkę, gruntujemy ją na zasadach poczucia rzeczywistości. Odnosi się to nietylko do jednostki, czy rodziny, lecz i w stosunku do gospodarki publicznej. Jeśli budżety publiczne wykazują deficyt, to wcześniej czy później deficyt grozić będzie każdemu obywatelowi, choćby nawet osiągał on przejściowo pozorne korzyści. — Natomiast na gruncie zrównoważonych budżetów publicznych każdy obywatel znajdzie oparcie dla swej gospodarki, sam racjonalnie kalkulując swe dochody i wydatki. Chcąc zabezpieczyć się na stałe przed eksperymentami, chcąc utrwalić wolność gospodarczą swych obywateli, a niezależność gospodarczą dla siebie, Państwo musi trwać w dążeniu, aby każdy obywatel mógł osiągnąć własny kapitał z własnej pracy.

Wysunięte przez rząd zasady programu gospodarczego opierają się na niezachwianym gruncie zaufania. Wiemy dobrze, że w tych ciężkich czasach nikt nam nie stworzy raju na ziemi, a w krajach, gdzie chciano taki raj tworzyć, zamiary skończyły się niefortunnie. W kontynuowaniu tego realnego stanu, jakim jest poleganie na własnych siłach, uznać należy za jedynie celowe hasło, z którem od kilku lat występujemy. Hasło to brzmi: twórzmy polskie kapitały, tak jak tworzyliśmy polską niezależność państwową. Kapitały, to nietylko są pieniądze. Jest to również wiedza i organizacja życia gospodarczego.

Siła duchowa społeczeństwa musi opierać się na sile materjalnej. Bez siły materjalnej niema bowiem ani kultury, ani cywilizacji, jest ciemnota i ubóstwo. Każdy z nas musi więc być propagatorem myśli ekonomicznej.

Pierwszy polski film na skalę europejską

Filmy wiedeńskie i węgierskie mają u nas duże powodzenie. Są to przeważnie obrazy wesołe, niefrasobliwe, skrzące się pogodnym humorem. Pierwszym polskim filmem, który pod tym względem podobny do obrazów wiedeńskich i węgierskich jest „Panienka z Poste Restante", tembardziej, że cześć zdjęć wykonano właśnie w Wiedniu.

Bohaterką tego filmu jest śliczna dziewczyna, marząca o szczęściu. Przypadkowo otrzymuje ona propozycję towarzyszenia bogatemu przemysłowcowi w charakterze sekretarki. Przemysłowiec jest przystojny i młody, ona — cudna jak marzenie. Nic dziwnego, że dobrana para zakochuje się od pierwszego wejrzenia. Następują romantyczne przygody w malowniczej Jugosławji, w Czarnogórzu, Budapeszcie, Wiedniu i t. p.

Jak się kończą te przygody? To narazie tajemnica. Dowiecie się wkrótce, oglądając ten film. Jedno możemy zdradzić, — będzie to bardzo wesoła komedja, skrząca się dowcipem, melodyjna śpiewna, szalenie miła.

Ile kosztuje człowiek w Abisynji?

Jeden z członków poselstwa włoskiego w Gondar, który przybył obecnie, po 26 dniach uciążliwej podróży, do Asmary, — opowiada wstrząsające rzeczy o handlu niewolnikami, który kwitnie na wielką skalę zwłaszcza na terytorjum prowincyj Gondar i Godżian.

W Gondar odbywają się co tydzień *publiczne targi na niewolników*.

Istnieje tam, w centrum miasta, specjalny punkt, gdzie pod dużym sykomorem, zwanym nawet „sykomorem niewolników" odbywają się tego rodzaju transakcje handlowe.

Ceny są mniejwięcej ustalone. I tak płaci się za mężczyznę dorosłego 120 talarów.

za dziecko 150 talarów,

za kobietę młodą 180—220 talarów, zależnie od piękności, wieku i stanu jej zdrowia.

Cesarz Abisynji nie szczędzi wysiłków, by położyć kres temu ohydnemu handlowi. Nie wiele jednak może zrobić, gdyż obaj gubernatorzy tych prowincyj, ras Cassa i ras Immeru, nie liczą się zupełnie z rozkazami cesarza, uważając się za zupełnie niezawisłych i niepodległych władców.

CO DZIEŃ NIESIE?

1 LISTOPADA	Piątek Wszystkich św.
Wsch. sł. g. 6.30 m. Zach. sł. g. 4.10 m.	Sobota Dzień Zaduszny

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek 1. 11. g. 8 w. „Wielki Fryderyk" Ab. 4.

Sobota 2. 11. g. 8 w. „Wielki Fryderyk" Ab. 4.

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek 1. 11. g. 8. w. „Szesnastolatka" Ab. 3.

Sobota 2. 11. g. 8 w. „Szesnastolatka" Ab. 3.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: Miłostki (Liebelei) Artura Schnitzlera.
APOLLO: „Księżniczka Czardasza" z Martą Eggerth.
CASINO: „Nie odchodź odemnie" Elżbieta Bergner.
CHIMERA: „Piekło" Dantego i tygodnik Foxa z Abisynji.
COLOSSEUM: „Dwa Oceany", rewja „Tel-Awiw".
GRAŻYNA: „Legjon nieustraszonych" Wallace Beery.
KOPERNIK: Hr. Monte Christo.
MARYSIENKA: Bar Miewe. Żyj i śmiej się.
MUZA: Piotruś.
PALACE: „Kapryśna Mariette" — Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy.
PAN: „Poszukiwaczki złota" i „Wielki Gracz".
PAX: „Wiosenna parada" i barwny dodatek muzyczny.
RAJ: „Dwie Joasie" z Jadwigą Smosarską"
STYLOWY: „Mały pułkownik" (Schirlej Temple) oraz rewja.
ŚWIT: „Zemsta Nietoperza" i występ fenomenalnej telepatki Joanny Grigo.
TON: „Kleopatra" z Claudettą Colbert.
WANDA: „Noc cudów".

• • •

ODDZIAŁ ŻEŃSKI ZW. STRZEL. im. M. MOŚCICKIEJ przygotował artystyczne wykonane lampiony do przybrania grobów na dzień zaduszny w cenie 20 gr. za sztukę. — Uprzejme zamówienia zgłaszać należy w lokalu Oddziału przy ul. Reymonta 12, codziennie między godziną 18 a 20-ta

RUCH W DZIEŃ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Lwowskie Starostwo Grodzkie wydało obwieszczenie o ruchu w dniach 31 bm. oraz 1 i 2 listopada:

1) Ruch pieszy publiczności ma się odbywać a) ul. Piekarską zamkniętą dla ruchu kołowego w tych dniach na całej szerokości drogi prawą stroną w kierunku ruchu, b) ul. Piotra na całej szerokości chodnika po prawej stronie w kierunku do, względnie od cmentarza Łyczakowskiego, 2) Ruch kołowy na cmentarz Łyczakowski ma się odbywać ul. Kochanowskiego, powrót zaś przez ul. Piotra i Łyczakowską.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NIEZNANEJ KOBIETY

(a) O godz. 18-tej Pogotowie zawezwane zostało na pl. Matki Boskiej Śnieżnej, gdzie nieznana kobieta, licząca około 40 lat, usiłowała otruć się kwasem solnym. W nieprzytomnym stanie Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego. Tożsamości osoby desperatki nie można było ustalić z powodu braku przy niej jakichkolwiek papierów.

Kronika lwowska

Baraki miejskie w płomieniach

Porzucony niedopałek papierosa spowodował pożar

(a) W dniu wczorajszym o godz. 15-tej strażnica pożarna zawezwana została na ul. Pełtewną l. 41a, gdzie, jak informowano,

stanęły w płomieniach baraki miejskie.

Bezzwłocznie na miejsce pożaru wyjechał wzmocniony tren straży pod osobistem kierownictwem nacz. Milewskiego. W chwili przybycia straży płonął drewniany dach oraz wiązania dachowe. Energiczna akcja ratunkowa w ciągu niespełna godziny nie dopuściła do rozszerzenia się ognia, który strawił

30 m. kwadr. dachu oraz 24 m. kwadr. wiązania dachowego.

Ogień wybuchł skutkiem nieostrożności zamieszkałego w barakach Bolesława Begińskiego, który niedopałek papierosa porzucił pomiędzy nagromadzone na strychu papiery i stare książki. Na razie nie zdołano ustalić wysokości szkody, poniesionej przez Zarząd Miejski. Z lokatorek poniosła szkodę żona wymienionego, Bronisława, na której szkodę spaliły się znajdujące się na strychu rzeczy wartości 250 zł. i Katarzyna Nerowa, która oszacowała swą szkodę na 150 zł.

Na wieść o wybuchu pożaru wśród mieszkańców baraków powstała nieopisana panika. Biedacy, jacy zamieszkują baraki, poczęli wynosić swe rzeczy i dopiero energiczna akcja ratunkowa naszej dzielnej straży rozprószyła obawy zamieszkałej w barakach biedoty.

PRZED DZISIEJSZEM ŚWIĘTEM ZMARŁYCH

Rynek pod cmentarnym znakiem

(a) Zbliżające się Zaduszki poczęły już w dniu wczorajszym zmieniać fizjognomję rynkowego targu. Włościanie z okolicznych wsi zwieźli już mnóstwo wieńców ze smereczanych gałęzi, pojawiły się już pozatem liczne wieńce z bibułek różnobarwnych, z wiór drzewnych, z paciorków i innych materjałów. Tam, gdzie jeszcze onegdaj piętrzyły się stosy owoców, — ich miejsce zajęły piękne, mieniące się całą skalą barw złocienie, uważane za symbol żałoby i smutku.

Zanim mróz zwarzy resztki liści na drzewach i pierwsze śniegi ubielą ziemię, jesień daje nam na pożegnanie barwną więzankę złocieni. Jestto jakby ostatni uśmiech przyrody, zabierającej się do długiego snu zimowego. W ramy niepogodnej, późnej jesieni prawdopodobnie oprawne będą tegoroczne Zaduszki. W bramy „mogił i krzyżów" ruszą tłumne fale z miasta żywych, aby pokryć mogiły swych bliskich zielenią, świerków i choin, — suchych nieśmiertelników i schnących świeżością jedynych pozostałych kwiatów: złocieni.

Chryzantema, przywieziona ze swej japońskiej ojczyzny, Nipponu w r. 1789 do Europy na obcym dla siebie terenie występuje mniej okazale. Brak jej opieki i troskliwej hodowli. Gdy w Japonji kwita wspaniałą tęczą wspaniałych chryzantem, tworzących tam symbol wspaniałości, nie jest ona na naszym terenie ich wyrazem. Atoli jakgdyby wyrównując chryzantemie tę krzywdę nadano jej piękny a poważny symbol: smutku i żałoby Dni Zadusznych.

Na Łyczakowskim Cmentarzu

Nawet przyroda dostosowuje się do niektórych świąt w roku. Tegoroczne Zaduszki prawdopodobnie przeminą wśród deszczu i słoty. Jesteśmy w przedzień Świąt Zmarłych na cmentarzu Łyczakowskim. Widzimy go dopiero w sam dzień świąteczny, w nastroju świątecznym, w łunie światła. A jak wygląda cmentarz w przedzień święta?

Jest cichy, poważny, skupiony i jakby świadom tego, że nazajutrz zbiorą się na nim tłumy, mające na jego obszernem polu ukrytych drogich zmarłych. Dziś jeszcze niema nikogo. Poważne buki i dęby śpiewają poszumem gałęzi swą smętną modlitwe — melodję.

Jednak cmentarz nie jest opustoszały. Przy wejściu leżą stosy gałęzi sosnowych, budki stawiają jacyś ludzie, z miotłami w ręku kręcą się posługacze.

Idziemy nawprost pierwszą ścieżyną. Milczącą gromadę otaczają nas grobowce, piękne, lśniące marmurami, złotem liter, kolorowemi lampami. Obok nich tuli się biedna mała, zapadnięta ze spróchniałym krzyżem mogiłka biedaka.

W przeciwieństwie do głównych alei, boczne są pokryte opadłemi liśćmi, jakieś zaniedbane i opuszczone.

Piękny pomnik powstańców 63 roku, sprawiający swym wyglądem silne wrażenie zwraca uwagę.

Jakaś przyjezdna, stając pod pomnikiem, zapytuje:

„Proszę pana, czemu na wszystkich tabliczkach poodbijane są fotografje"?

Można wzruszyć tylko ramionami i coś niewyraźnego bąknąć.

Prawdziwe świąteczne porządki widać dopiero na cmentarzu „Obrońców Lwowa". Chluba Lwowa musi się przedstawiać wspaniale i imponująco. Stawiają nowy bruk na dolnym terasie, monterzy kręcą się, zakładając połączenia potrzebne do iluminacji cmentarza. Zewsząd znosza kwiaty na groby, na terasach leża wielkie stosy sośniny, którą przyozdobi sie mauzoleum

Każdy grób jest czyszczony, każdy przygotowywany na uroczyste święto.

Z rozmiaru przygotowań można domyśleć się ważności Święta Zmarłych i widać, że pamięć czynów żyje u potomków.

Wychodzą z cmentarza wszyscy zamyśleni, skupieni. Ktoś przy wyjściu daje babinie kilka groszy na modlitwę za nasze grzeszne dusze...

FATALNY WYPADEK PASAŻERA

(a) Z pociągu osobowego, który wczorajszej nocy przejeżdżał ze Stanisławowa w kierunku Lwowa wypadł tuż za dworcem w Persenkówce 28-letni Stefan Stacyszyn, który doznał potłuczeń na całem ciele i złamania obojczyka. Pogotowie przewiozło go do szpitala powszechnego.



ZEBRANIE ANTYCZESKIE

W Sanoku odbyło się na rynku zgromadzenie protestacyjne przeciw gwałtom czeskim na Śląsku za Olzą, zwołane przez Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Udział w zebraniu wzięło około półtora tysiąca osób ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Zgromadzenie zagaił em. major Augustyn Nowotarski, poczem inspektor szkolny Szemełowski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko uciskowi ludności polskiej w Czechosłowacji.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW SAM. W ZŁOCZOWIE.

Przy wydatnej pomocy posła Pacholczyka zorganizowane tu zostało zebranie pracowników samorządowych powiatu złoczowskiego, na którem, po referacie delegata centr. Zarządu Związku Prac. Samorz. Teryt. p. Józefa Zełkosia z Warszawy i po dyskusji, uchwalono założyć w Złoczowie oddział Związku. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu z sekretarzem Wydziału Powiatowego w Złoczowie, mgr. Michałem Bilasem na czele

WYBORY UZUP. DO LW. IZBY ROLNICZEJ.

Na dzień 17 listopada br. wyznaczone zostały wybory uzupełniające do Lwowskiej Izby Rolniczej z okręgu przemyskiego. Wybrany będzie kandydat w miejsce zmarłego śp. Iwasieczki z Leska. W skład okręgu przemyskiego wchodzą powiaty przemyski, sanocki, leski, i dobromilski. Przewodniczącym komisji wyborczej mianowany został przemyski starosta p. Adam Remiszewski.

KRWAWE ZAJŚCIE NA GAJÓWCE

(a) W dniu wczorajszym gajowy Andrzej Kamieniecki, gajowy w **Mokrotynie, w pow. żółkiewskim**, nieostrożnie obchodził się rewolwerem, iż spowodował strzał, który zranił ciężko Piotra Bundyka. Rannego w groźnym stanie przeniesiono do szpitala w Żółkwi.

Wielki program pracy specjalnej komisji rządowej we Lwowie

Agencja Wschód otrzymuje ze strony powołanej następujące informacje, dotyczące programu prac specjalnej Komisji rządowej, która z polecenia premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego przybywa do Lwowa dla zapoznania się bezpośrednio na miejscu z problemami gospodarczymi regjonalnymi.

Prace Komisji rządowej we Lwowie pod przewodnictwem dyrektora Gabinetu Ministra skarbu p. Martina, będą się toczyć w bardzo intensywnem tempie. Natychmiast po przyjeździe Komisji obrady rozpoczną się w sobotę, dnia 2 listopada punktualnie o godz. 8-mej rano.

Obrady toczyć się będą w Izbie Przemysłowo-Handlowej, która poczyniła już szereg technicznych przygotowań,

aby zarówno członkom Komisji rządowej, jak i zainteresowanym czynnikom regjonalnym ułatwić wyzyskanie czasu, t. j. dwóch dni na prace.

Jak już donosiliśmy, tematem konferencji będą sprawy samorządu gospodarczego, dotyczące potrzeb i zagadnień terenu trzech województw południowo-wschodnich. Zagadnienia te dotyczą ogólnie spraw: obrotu wewnętrznego, obrotu zagranicznego, komunikacji, podatków, spraw socjalnych, oddłużeniowych, administracyjno-samorządowych, rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych.

Ponadto rozpatrywane będą sprawy specjalne, dotyczące wybitnie zagadnień terenowych lub lokalnych.

O ile chodzi o szczegóły, to, jak informuje Agencję Wschód,

Komisja rządowa badać będzie kwestje konsumcji i cen surowców,

jak żelaza, węgla na naszym terenie w stosunku do potrzeb terenowych, możliwości konsumcyjnych, rozpiętości cen.

Komisja interesować się będzie sprawami monopoli, spółdzielni, dostaw publicznych, kredytowych. — Przedmiotem specjalnych badań będą sprawy taryfowe, celne, komunikacyjne, telefoniczne, kolejowe, żeglugi i t. d.

Osobny temat badań stanowią sprawy podatkowe, począwszy od wymiaru, poboru, a skończywszy na sprawach egzekucyjnych.

Szczegółowo

badany będzie stan rzeczy na naszym terenie w dziale ubezpieczeniowym,

od opłat, aż do egzekucyj.

Jak widać z powyższych założeń, Komisja ministerjalna będzie usiłować ogarnąć i zapoznać się z sytuacją gospodarczą Ziem południowo-wschodnich na różnych odcinkach codziennego życia, bolaczek sfer gospodarczych i t. p.

Ze względu na olbrzymi materjał i stosunkowo krótki czas możliwości badania przez Komisję ministerjalną stosunków gospodarczych wschodnio-małopolskich — samorząd gospodarczy Ziem południowo-wschodnich wystąpi wobec Komisji w należycie przygotowanym składzie, z gotowemi materjałami, z całym aparatem urzędniczym, informacyjnym i statystycznym.

Badania Komisji rządowej we Lwowie opierać się będą na szeregu referatach szefów wielkich instytucyj gospodarczych i na uzupełnieniach dużego aparatu urzędniczego.

Przed Komisją ministerjalną wystąpią prezydja: Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Prezydja poszczególnych Izb będą oparte o najważniejszych referentów, którzy będą obecni na miejscu. Również obecni będą niektórzy radcowie Izb.

Z urzędu w obradach wezmą udział trzej naczelnicy Wydziałów Województwa lwowskiego pp.: Kasztelewicz (przemysł), Gnatkowski (rolnictwo) i dr. Szkodziński (opieka społeczna). Poszczególne sprawy referować będą również dyrektorzy Izb.

Wczoraj przez cały dzień aż do późnej nocy, dziś i jutro odbywają się w poszczególnych instytucjach przygotowania materjałów. Jutro odbędzie się wspólna konferencja porozumiewawcza kierowników poszczególnych odcinków gospodarczych, celem uzgodnienia materjału, który przedłożony będzie Komisji w ten sposób, aby był on jak najbardziej wyczerpujący, a zarazem krótki i nie powtarzał się u poszczególnych referentów.

Prawdopodobnie

pierwszy dzień obrad Komisji ministerjalnej będzie poświęcony wyłącznie sprawom ogólnym,

drugi zaś poświęcony będzie sprawom szczegółowym, przyczem Komisja ma zamiar pracować z czynnikami regjonalnymi w kilku sekcjach.

Specjalnie omawiane będą najważniejsze sprawy gospodarcze regjonalne: przemysłu naftowego, drzewnego, obrotu spożywczego, nabiałowego i zagadnień przemysłu ludowego. Dalej omawiane będą sprawy wytwórni rzemieślniczych i specjalnych gałęzi przemysłowych.

Do Lwowa przybędą przedstawiciele Izby Rzemieślniczej Stanisławowskiej i Tarnopolskiej.

Pilny postulat Lwowa obniżenia taryfy telefonicznej

Obowiązująca od kilku tygodni podwyżka opłat telefonicznych we Lwowie wywołała niezadowolenie w kołach abonentów, składających się głównie z najbardziej ruchliwych instytucyj, warsztatów pracy, sklepów, sfer przemysłowych, handlowych, rękodzielniczych, wolnych zawodów itp.

Podwyżka opłat telefonicznych, która powstała wskutek zmiany wymiaru taryfy zasadniczej na wyższą i pobierania wysokich opłat dodatkowych po 8 gr. za jedną rozmowę ponadkontyngentową — wywołała w zainteresowanych sferach, zwłaszcza w dniach ostatnich po enuncjacjach rządowych, gorącą dyskusję,

w której poddano ostrej krytyce fakt podwyższenia taryfy telefonicznej

w okresie, w którym mówi się o obniżkach zarobków i konieczności zwiększenia obrotów handlowych.

Wszystkie warsztaty pracy we Lwowie odczuwają już obecnie brzemię podwyżki telefonicznej, która w dotkliwy sposób hamuje wszelką inicjatywę i skazuje sfery gospodarcze na przystosowanie się do stopniowego wyeliminowania telefonu jako środka porozumienia. Już dziś bowiem szereg warsztatów pracy, mając do przeprowadzenia większą ilość rozmów telefonicznych,

szuka raczej skomunikowania się przez posłańców,

mając na uwadze konieczność stosowania oszczędności na telefonach.

Sfery kupieckie skarżą się, że podwyżka telefoniczna spowodowała niemal zupełną martwotę zapytań telefonicznych ze strony klijentów, którzy przed podwyżką informowali się zarówno w sklepach, jak i w innych warsztatach pracy o rzeczy, związane z konsumcją, obrotem handlowym i t. p.

Sfery kupieckie uważają martwotę telefoniczną za jeden z groźnych objawów pogorszenia się sytuacji na rynku handlowym.

Lokale publiczne, posiadające telefony dla użytku publiczności, skarżą się na straty, powodowane przez małe możliwości kontrolowania klijentów postronnych, korzystających z telefonu. Nieraz bowiem zdarza się, że klijenci odbywają po kilka lub kilkanaście rozmów telefonicznych, a płacą za jedną lub kilka zaledwie rozmów. Natomiast osoby, korzystające z telefonów w lokalach publicznych skarżą się, że właściciele telefonów żądają 15 lub nawet 20 groszy za jedną rozmowę, która w najgorszym razie powinną kosztować 8 groszy.

Dyskusja na temat skutków podwyżki opłat telefonicznych wzmogła się ostatnio w przeddzień przyjazdu do Lwowa specjalnej Komisji rządowej, która bada bolączki życia gospodarczego na terenie Ziem południowo-wschodnich.

Z inicjatywy zainteresowanych czynników, sprawa podwyżki opłat telefonicznych będzie poruszoną w referatach przed Komisją rządową.

Zainteresowane sfery domagają się cofnięcia podwyższonych opłat i przywrócenia conajmniej ostatnio obowiązującej przed podwyżką — taryfy. Telefon bowiem nie może być niedostępnym luksusem, a tylko i wyłącznie jednym z instrumentów codziennego życia, obrotów gospodarczych i dostosowanym do możliwości płatniczych sfer bezpośrednio zainteresowanych.

Przygotowania do amnestji

Ag. Wschód donosi:

Amnestja dla skazanych za przestępstwa pospolite i dla przestępców politycznych jest, jak informują ze strony powołanej, rzeczą realną. Rząd w najbliższym czasie przystąpi do rozważania amnestji.

Prawdopodobnie skazani za przestępstwa pospolite do pół roku więzienia będą całkowicie zwolnieni od kary, skazani zaś do jednego roku więzienia otrzymają zmniejszenie kary do połowy.

Przestępcy polityczni skazani do półtora roku więzienia, mają być całkowicie amnestjowani, skazanym zaś do lat trzech będzie darowana połowa kary.

Jak się dowiaduje Agencja Wschód, kompetentne czynniki na terenie Ziem południowo - wschodnich liczą się z konkretnem załatwieniem amnestji w drodze ustawodawczej i już obecnie przygotowują spisy tych osób, które będą mogły korzystać z amnestji. Intencją władz prokuratorskich jest, aby dobrodziejstwo amnestji było wyzyskane przez skazanych jak najszybciej i aby można było skazanych tych jak najszybciej zwolnić z więzienia, względnie w aktach odnotować zastosowanie amnestji do przestępców skazanych prawomocnym wyrokiem sądu.

Wreszcie informują Agencję Wschód, że

termin ewentualnego ogłoszenia amnestji nie jest jeszcze znany,

kwestja terminu działania amnestji będzie ustalona również w najbliższym czasie.

Pięciolecie audycyj dla chorych

Dnia 31. października 1930 r. z anten Rozgośni Lwowskiej popłynęła na falach eteru pierwsza audycja dla chorych. Pierwsza — nietylko we Lwowie, ale i w całej Europie. Sekretarz Apostolstwa chorych ks. Michał Rękas stanął przed mikrofonem, by tysiącom chorych, ubogich i nieszczęśliwych nieść słowa pociechy i aby wzbudzić w społeczeństwie zrozumienie dla doli tych cierpiących rzesz.

Od tego dnia minęło pięć lat. Okres — zdawałoby się niedługi — ale w dziejach młodej, szybko kroczącej naprzód, radjofonji — pięć lat, to olbrzymi stosunkowo szmat czasu. Że radjowa akcja pomocy dla chorych do dzisiaj trwa, rozszerza się i objawia coraz większą żywotność, — to dowód niezwykłej energji jej twórcy, płynącej z serca, przepojonego miłością do bliźnich.

Dziś — dzień 5-letniego jubileuszu tej charytatywnej akcji. Jakie są jej wyniki? Rozbrzmiewające co piątku w głośnikach słowa otuchy i współczucia stworzyły żywą, silną więź między chorym i kierownikiem akcji. Świadczą o tem listy od chorych, napływające w ilości 300 do 600 sztuk miesięcznie z całej Polski i zagranicy. A piszą te listy ludzie różnych narodowości różnych wyznań. Apele do społeczeństwa, by śpieszyło z pomocą biednym i przez życie upośledzonym, nie padają w próżnię. W bieżącym roku zebrano 22.000 zł. na leczenie i materjalną pomoc dla najuboższych chorych, na bibljoteki dla nich, na rozrywki dla chorych dzieci, na zakupno radja dla poszczególnych chorych i dla wielkich szpitali.

Akcja „Radjo - chorym" zdobyła sobie w ciągu 5-ciu lat ogólne uznanie. Komitety pomocy dla powodzian złożyły jej kierownictwu podziękowanie za działalność w czasie wielkiej klęski żywiołowej, która nawiedziła Małopolskę w ubiegłym roku.

Na krajowych i międzynarodowych kongresach szpitalnictwa z najwyższą uwagą przysłuchują się referatom, wygłaszanym przez kierownika radjowej akcji charytatywnej. Zagranica apeluje prasa do szefów radjofonji, by brali wzór z lwowskich poczynań i wprowadzili „Audycje dla chorych" do swych programów radjowych. Dowodem znaczenia, jakie przywiązuje Kościół do tej akcji są choćby dwa fakty: Papież Pius XI. udzielił ks. Rękasowi prywatnej audjencji i zezwolił na wygłoszenie polskiej audycji w radjostacji Watykańskiej. Była to pierwsza w dziejach tej stacji polska audycja radjowa.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.90 zł., w detal. 3.20 zł.

Masło blok. II. sorty w hurcie za 1 kg. 2.70 zł., w detalu 3,00 zł.

Masło kuchenne w hurcie za 1 kg. 2.70 zł., w detal. 3,00 zł.

Mleko loco na miary w hurcie 16 groszy, w detalu 18 groszy, we flaszkach pasteryzowane 22 gr., w sklepie 24 gr. z dostawą do domu.

Jaja kopa w hurce 4.80 zł, sztuka 8 i pół grosza.

Kronika przemyska

ZNOWU ELEKTROWNIA. Miasto nasze posiada wielką i wiecznie ropiącą ranę, jaką jest miejscowa elektrownia. Konsumenci prądu naszej elektrowni muszą być stale zaopatrzeni w świece i kaganki, niewiadomo bowiem dnia ani godziny, kiedy ziszczą się słowa wieszcza „głucho wszędzie — ciemno wszędzie". I onegdaj — jak to już donosiliśmy — zaległy większą część miasta i całe Zasanie egipskie ciemności, a wystawy sklepowe i mieszkania iluminowano świecami, przypominając zbliżające się Zaduszki. Techniczny zarząd miasta z p. wiceprezydentem inż. Wyspiańskim na czele powinien stanowczo dołożyć wszelkich starań i wraz z dyrekcją elektrowni nareszcie już raz położyć kres tym niespodziankom, które zaczynają być zaczęste, a mieszkańcy mają ich dość.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ. Związek Podoficerów Rezerwy oddz. w Przemyślu, zorganizował na dnie 26 i 27 bm. okręgowe zawody strzeleckie, połączone z okręgowym zjazdem kół, oraz uroczyste poświęcenie i wręczenie sztandaru. Protektorat objęli Dowódca O. K. X. gen. Wacław Scewola Wieczorkiewicz, starosta pow. p. Remiszewski, prezydent miasta p. Chrzanowski i inż. Kazimierz Kiettyka wiceprezes P. Z. O. O. Na program złożyły się: zawody strzeleckie, uroczysty wieczór w sali „Sokoła", połączony z wręczeniem dyplomów honorowych członkom O. Z. P. R. oraz rozdanie nagród zawodnikom. Dnia 27 bm. odbyła się zbiórka delegatów kół i organizacyj pokrewnych z pocztami sztandarowemi, poczem nastąpiło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym i poświęcenie sztandaru, w końcu defilada i otwarcie zjazdu delegatów kół w sali posiedzeń magistratu.

WŚCIEKŁY PIES. St. sierżant p. Franciszek Gaik zastrzelił psa podejrzanego o wściekliznę, który plącząc się po ulicy Żeromskiego, atakował przechodniów.

POŻYTECZNE DZIEŁO. Zawiązał się u nas pożyteczny komitet, na którego czele stanął em. pułk. p. Fuglewicz. Komitet zajmuje się zakładaniem ogródków dla bezrobotnych. Dotąd zdołano założyć już 30 takich ogródków. — Tylko tak dalej!

SZKARLATYNA W PRZEMYŚLU. — Władze sanitarne naszego miasta zajęte są energicznem tłumieniem wypadków szkarlatyny, których kilkanaście zanotowano w mieście i okolicy.

REMONT RZEŹNI MIEJSKIEJ. Rzeźnia tutejsza uległa gruntownemu remontowi i przeróbce. Między innemi przerobiono chłodnię i wprowadzono kilka nowych wózków blokowych dla przewożenia ubitego bydła.

POKAZ GOŁĘBI I ZWIERZĄT. — W dniach 1, 2 i 3 listopada b. r. odbędzie się pokaz gołębi rasowych i pocztowych, królików, zwierząt futerkowych, oraz psów rasowych. Zgłoszenia przyjmuje sierżant p. Gawroński, Staszica 34, Ukraiński Beskid.

WŁAMANIE. Do sklepu Weisa przy ul. Grunwaldzkiej 28, włamali się złodzieje, zabierając większą ilość towarów. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Józefa i Edwarda Mendyków z Przemyśla, oraz Wł. Adopta z Gródka Jagiellońskiego.

Kronika stanisławowska

PRZED WIELKIM PROCESEM ŻYDOWSKIEGO ADWOKATA.

W niedługim czasie odbędzie się tu wielki proces przeciwko żydowskiemu adwokatowi stanisławowskiemu i właścicielowi wielu realności dr. Ignacemu Lachsowi. Nie przebrzmiały jeszcze echa oszukańczej afery Griffłów, a już na widownię wkracza nowe wielkie oszustwo dr. Lachsa.

Adw. Lachs, znany był w Stanisławowie, nietylko jako dobry obrońca, ale też jako przemysłowiec i właściciel kilku realności. To też aresztowanie jego wywołało w mieście zrozumiałe poruszenie. Po przeszło rocznym śledztwie, sprawa dojrzała do aktu oskarżenia, który już jest gotowy. Akt oskarżenia to jedna historja szeregu zbrodni popełnionych przez adwokata dr. Ignacego Lachsa.

Akt oskarżenia zarzuca mu szereg ciężkich przestępstw kryminalnych, jak tworzenie fikcyjnej spółki akcyjnej fabryki czekolady „Locarno", od właścicieli której pobrał wielkie sumy pieniężne za „pośrednictwo", a następnie dzięki oszukańczym machinacjom stał się właścicielem tej fabryki.

W dalszym ciągu aktu oskarżenia widnieje szereg ciężkich przestępstw adw. Lachsa, który potrafił oszukać nawet swoich współwyznawców.

NOWY KOMENDANT PW. I WF. Dotychczasowy komendant PW. i WF. w Tłumaczu, kpt. J. Skowroński, został zamianowany komendantem Obwodu PW. i WF. oraz przeniesiony do Stanisławowa.

WSTRZYMANIE RUCHU. Powiatowy Zarząd Drogowy, wstrzymał ruch kołowy przez wiadukt kolejowy, z powodu robót drogowych na dojeździe do wiaduktu. Ruch do miasta z Mykietyniec od strony Tłumacza, został skierowany przez ul. Piramowicza, Poniatowskiego. Jagiellońską i Wołczyniecką.

NOWY ZARZĄD „MAŁOPOLSKIEJ STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Na odbytem onegdaj Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu Małop. Straży Obywatelskiej w naszem mieście, wybrano nowy zarząd z p. St. Filipowskim jako prezesem i J. Kobyłeckim jako sekretarzem.

STRASZNE MORDERSTWO. W miejscowości Nowosielica dokonano bestjalskiego morderstwa na osobie 34-letniego Ł. Bożaka, któremu nieznani sprawcy wprost odcięli siekierą głowę. Mordu dokonali prawdopodobnie rywale Bożaka, który w najbliższym czasie miał się zaręczyć z córką najzamożniejszego gospodarza we wsi. Policja wszczęła dochodzenia, celem wykrycia zbrodniarzy.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO PODPALACZA. W miejscowości Kułaczkowce, posterunkowy P. P. ujął jakiegoś nagiego człowieka, który chciał podpalić dom. Przesłuchany osobnik — jak się okazało — nazywa się Proniuk, i cierpi na t. zw. piromanję t. j. chorobę każącą mu podpalać domy. Proniuk ma na swem sumieniu zwyż 60 podpaleń w ostatnich czasach.

BANDYCKI NAPAD ZWYRODNIALCA. Onegdaj w nocy na ul. Wołczyniec kiej, napadł Stefan Hrabatyn, na Katarzynę Wirstiuk, która wracała z zabawy w Wałczyńcu, pobił ją, a następnie zgwałcił. Przeciwko bestjalskiemu zwyrodnialcowi wszczęto dochodzenia.

Podatkowy róg obfitości Lwowa

Na posiedzeniu komisji finansowej m. Lwowa obradowano nad całym szeregiem dorocznych przedłożeń Zarządu miasta w sprawie pobierania **dodatków komunalnych do podatków państwowych.** Po dłuższej dyskusji uchwalono pobierać w r. 1936 w dotychczasowej wysokości: dodatek gminny do **państwowego podatku gruntowego,** dodatek gminny do **państwowego podatku przemysłowego,** a to w formie podatku od obrotu w wysokości 22½% państwowego podatku przemysłowego, oraz dodatek gminny do podatku we formie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości 22½% wykupna, dalej dodatek komunalny do państwowego podatku od **placów budowlanych.**

Dalej uchwalono zamianę gruntów miejskich przy ul. Pełczyńskiej i Stryjskiej z gruntami stanowiącymi własność Pełczyńskiej Spółki Terenowej i Osadniczej, oraz uchwalono sprzedać St. i M. Bielikiewiczom część gruntu miejskiego przy ul. Pomorskiej.

Wreszcie uchwalił Magistrat pobór **podatku od psów** w następującej wysokości: na terenie starego Lwowa za pierwszego psa 20 zł., drugiego 40 zł., trzeciego i każdego następnego po 60 zł., pierwszy pies łańcuchowy jest wolny od opodatkowania, za drugiego psa łańcuchowego 10 zł., za każdego następnego o 10 złotych więcej. W gminach przyłączonych opłata od każdego psa pokojowego wynosi 10 zł., od drugiego i następnego psa łańcuchowego po 5 zł. Równocześnie uchwalono wezwać Zarząd miasta do wydania urzędom dzielnicowym stosownych zarządzeń co do rejestracji psów łańcuchowych, zdarzają się bowiem wypadki, że funkcjonarjusz widząc psa łańcuchowego chwilowo w podwórzu na wolności, rejestruje go nieprawidłowo jako psa pokojowego. Sprawy referowali radni: Dr. Brzeski, Borowski, Pfau, Höflinger i Polakowa.

Jesteśmy głęboko przekonani, że na plenum Rady Miejskiej te uchwały podatkowe Zarządu miasta, ze względu na położenie gospodarcze płatników podatkowych wywołają dyskusję, która oby przyniosła realne rezultaty.

Opłaty budowlane na terenie m. Lwowa

Na posiedzeniu Magistratu m. Lwowa uchwalono projekt statutu opłat budowlanych. Wedle nowego projektu odpadają dotychczas pobierane opłaty:

1) za odbiór budynku w stanie surowym w wysokości 2 zł. od każdego formatu planu,

2) za zbadanie komisyjne na miejscu celem wydania opinji (dla każdego członka komisji po 10 zł., zwykle trzech członków — 30 zł.).

Obniżono w nowym projekcie opłatę za sprawdzanie na gruncie warunków projektowanej budowy — wynosić ona będzie 15 zł. W dotychczas obowiązującym statucie opłata nazywała się opłatą za wyznaczenie progu domów oraz wytyczenie linji regulacyjnej i wynosiła: za wyznaczenie progu domów 30 zł., za wytyczenie linji regulacyjnej prostej 15 zł., linji regulacyjnej łamanej 30 zł.

Obniżono opłatę za pozwolenie na rozbiórkę domu: dom parterowy 10 zł., piętrowy 15 zł. W obecnie obowiązującym statucie — dom parterowy — 12 zł., 1-piętrowy 22 zł., za każde następne piętro po 10 zł.

Wyższe są jedynie opłaty za roboty, wymagające tylko zatwierdzenia bez przedłożenia planów, wynosić one będą 15 zł., obecnie wynoszą 10 zł.

Opłata za odbiór budynku pozostała bez zmiany.

—o—

BRONISŁAW BIZUB

Niesamowity flirt

Przeszedłem raz w życiu klasyczny flirt z mężczyzną — mówił detektyw John Parker.

Obecni w barze znajomi wybuchnęli śmiechem a kobiety zaczerwieniły się.

— To podobne do ciebie, masz prawie kobiecą urodę — odezwał się wysłużony jednooki policjant z placu Picadilly.

John zerknął zalotnie pięknie błyszczącem okiem w stronę sąsiedniego stolika, gdzie siedziały dwie piękne kobiety i odparł: — No, no, bez insynuacyj i bez przypisywania mi niecnych skłonności. To była tylko zawodowa miłość.

— Opowiedz, bo inaczej ci nie uwierzymy.

John nie dał się prosić, bo lubiał odgrzebywać wspomnienia, jak mówił: wyskubywać rodzynki sensacyj z ciasta fachowej powszedniości.

— Jak wiecie, czasu wielkiej wojny byłem żołnierzem Jego Królewskiej Mości. Siedzieliśmy w rowach, jak szczury i trzymaliśmy zębami Ypres i te inne nad brzeżne miejscowości. Gdy front już zesztywniał i znieruchomiał, rozbudowano nam schrony i betonowe sale. Generał Haig zarządził, by w tej nudzie żołnierze się bawili. Organizowaliśmy więc teatry amatorskie. Grałem role wszystkich dziewic, czekających na powrót żołnierzy z frontu. Wtedy przekonałem się, że doskonale poruszam się w damskiem ubraniu. Chwilami nawet atakowano mnie. Chłopcy tworzyli sobie iluzję. Musiałem się bronić. Paru kolegów dostało odemnie poza uszy, jednego nawet zboksowałem. Jest to najlepszy sposób obrony niewinności, bo zaraz zmitygowali się.

— Opatentuj go i sprzedawaj wszystkim zagrożonym dziewicom — żartowali towarzysze stołu.

— Żeby chciały kupować, bo zwyczajnie zapominają o tej broni. —

Panie z sąsiedniego stolika rozmawiały gorliwie...

— Wróciłem z wojny i jak wiecie oddałem się zawodowi detektywa.

Pewnego razu wołają mnie do Scotland Yardu.

— Ma pan nowe dyskretne zadanie do rozwiązania — powiada mój szef.

Udałem się pod wskazany adres. Wszedłem do sklepu jubilera na ulicę Splendid. Właściciel załamał ręce i mówi: — Ratuj mnie pan, jestem już wprost zrozpaczony. Bezustannie ginie mi jakiś przedmiot wartościowy. Cały mój personel stoi na straży i ja sam patrzę każdemu gościowi w ręce i nie mogę uchwycić złodzieja.

— Ma pan jakieś podejrzenia, wskazówki?

— Niestety na nikogo. — Przychodzą sami lepsi goście. Nie mogę robić rozgłosu. Mam jako klientelę sferę dworską. Korzyść chwycenia złodzieja nie wyrówna straty. Cała publiczność obraziła by się i pierzchnie z osławionego sklepu. Pan wie, jak nasza arystokracja czuła jest na każdą sensację?

— Czy ma pan jakiś plan?

Tak. chciałbym, aby pan śledził wchodzących ze sklepu. Naturalnie tych, których dyskretnie wskażę.

— To będzie niepraktyczne. Za drzwiami już zapóźno. Obmyślę coś innego. — Nazajutrz zjawiłem się u jubilera.

— Przychodzę do pana z polecenia mister Blooka celem objęcia służby. — Właściciel sklepu zrobił wielkie oczy i powiedział: — Pani wybaczy, ja nikogo nie zamawiałem i nie mam zamiaru korzystać z usług pani. — Z wielkiem zdumieniem i śmiechem właściciela nieporozumienie wyjaśniło się. Stanąłem za ladą jako panna miss Black. Cały personel traktował mnie jako nową pomocnicę. W pierwszych dniach jadłem chleb za darmo. Poza wymianą zalotnych spojrzeń z buchalterem i młodym pomocnikiem nie miałem właściwie pola do popisu. Wchodziły najrozmaitsze osoby, nie zdołałem jednak ani w ich fizjognomiach, ani w ich ruchach zauważyć coś podejrzanego. Właściciel ożywił się i zacierał z radości ręce, bo już cały tydzień nie było żadnej kradzieży. Mówił do mnie śmiejąco: — Panna Black, przyniosła pani ze sobą przyjazny dla sklepu wiatr.

Tego dnia wszedł jakiś wytworny dżentelmen z rudą brodą.

Zażądał okazania mu garnituru brylantowych spinek do gorsu i mankietów. Wybrał, zapłacił i odszedł. Po jego odejściu właściciel układając drugi komplet zauważył z przerażeniem kradzież. Zamieniono poprostu biżuterję i na jej miejsce wsadzono szkiełka. Właściciel popatrzył na mnie. Zaczerwieniłem się jak sprawiedliwa panna. Moja zawodowa ambicja była poważnie zadraśnięta.

— Co pan na to? — zapytał tylko.

Nie dałem odpowiedzi. Nazajutrz zjawił się sympatyczny młody człowiek. Z jego postawy i z dyskretnie zatkniętej za klapą wstążeczki orderu, poznałem w nim wojskowego. Prawą rękę miał na temblaku. Wdał się z właścicielem w interesujący dyskurs. Wynikło z tego, że był także pod Ypres i tam odniósł kontuzję. Wyleciał w powietrze przez jeden granat.

— Było takich tysiące — pomyślałem. Zerknął na mnie takim samczym wzrokiem. Zrobiło mi się trochę nieprzyjemnie, bo wyczytałem w jego oku pożądanie panny sklepowej a właściwie mojej osoby.

Był niezdecydowany, co kupić. Manewrując zręcznie zbliżył się do mnie i pytał mnie, czy nie byłaby odpowiednia branzoletka, bo kupuje prezent dla siostry. Pochwaliłem wybór, bo rzeczywiście branzoletka była artystycznie wykonana. Za parę dni przyszedł znowu. Odrazu przystąpił i wszczął rozmowę ze mną. Wiedziałem już „napewno, wziął mnie „na oko". Grałem rolę jak umiałem. Wydobyłem cały repertuar uwodzenia... w męskim wydaniu. Sytuacja była śmieszna i tragiczna. Właściciel za kasą śmiał się w kułak, bo spostrzegł zaloty gościa. Ja znowu przychwyciłem groźny wzrok buchaltera i pomocnika, którzy wpadli w tak właściwą naszemu rodowi zazdrość. Czysta komedja — pomyślałem. — Ci panowie na sali walczą o moje wdzięki. Miałem wrażenie jakobym zmieniał płeć. Tego dnia mój konkurent oglądał różne cacka, ale niczego nie kupił. Na pożegnanie uścisnął mi rękę tak silnie, że aż zabolały mnie kości. Dał sygnał.

(Dok. nast.).

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Piątek, dnia 1 listopada 1935 r.

9.00 Audycja poranna. 9.50 (Lw) Program na dzień bież. 10.00 (Lw) Schubert: Symfonja niedokończona — (płyty). 10.30 Nabożeństwo z Kościoła św. Krzyża. Kazanie na uroczystość Wszystkich Świętych — wygł. ks. prałat dr. T. Jachimowski. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 „Stanisław Witkiewicz" — Szkic literacki. 12.15 Poranek muzyczny. W przerwie o godz. 13.00 „Baśniowa noc" — Audycja Jana Brzozy (w związku ze świętem Zaduszek.) 14.00 „Dyskusja" — fragment z pow. W. Dobaczewskiej pt. „Zwycięstwo Józefa Żołądzia" 14.20 (Lw) Muzyka z płyt. 15.00 „Audycja dla wszystkich" 15.15 (Lw) „eMtody pracy społecznej na wsi" 16.00 (Lw) Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kap. M. Rękasa pt. „W piątą rocznicę pierwszej radjowej audycji dla chorych". 16.15 (Lw) Koncert. 16.45 „Zaduszny apel" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci". 17.00 Reportaż „Z Instytutu Psychotechnicznego w Warszawie" 17.15 „Minuta poezji"; Wiersze Kruszewskiej pt. „Zaduszki" 17.20 „Canzonetty i arje operowe starych mistrzów belcanta z XVI. XVII, i XVIII wieku" w wyk. J. Wolińskiego. (tenor). 18.30 (Lw) „Listy i programy" omówi J. S. Petry. 18.40 (Lw) Pogadanka sportowa. 18.45 (Lw) Recital fortepianowy. 19.00 (Lw) „Wiarusy z małego miasteczka" felj. wygł. Fabjański. 19.10 (Lw) Program na dz. nast. 19.20 (Lw) Koncert reklam. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. P. R.

20.00 „Requiem aeternum" Łabędzi śpiew Mozarta. Reportaż muzyczny Wiktora Junoszy. 20.40 Dziennik wieczorny 20.50 „Obrazki z Polski współczesnej" 20.55 Koncert. 22.15 Transm. z Berlina meczu bokserskiego Warszawa—Berlin. 22.45 „Impresje jesienne" Celiny Nahlik Lwów. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej.

18.00 Budapeszt „Requiem" — Verdiego (tr. z Opery Królewskiej).
21.25 Hamburg Trio b-dur Schuberta
21.45 Radio Paris „Okręt widmo" — opera Wagnera.

Radzimy nie zwlekać z odnowieniem przedpłaty na „Kurjer Lwowski" na miesiąc listopad 1935

Prenumeratę można wysyłać czekiem P. K. O. Nr. konta 153.795 lub niebieskim przekazem rozrachunkowym na nr. kartoteki 6.

Radjostacja Krakowska

Piątek, 1 listopada 1935 r.

9.00 Tr. z Warszawy. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Koncert utworów Bacha (płyty). 10.30 Tr. nabożeństwa z Warszawy. 11.57 Tr. sygnału czasu. hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy. W przerwie o godz. 13.00 Tr. ze Lwowa. 14.00 Tr. z aWrszawy. 14.20 Symfonja Szostakowicza (płyty) 15.00 Tr. z Wilna. 15.45 Feljeton: „Przez moje okno" — red. Józef Bajsarowicz. 16.00 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 17.20 Tr. z Poznania i Warszawy. 18.00 Tr. z Katowic. 18.30 Pogadanka: „O nowym stadjonie sportowym w Krakowie" 18.40 Wiad. bieżące. 18.45 Płyty. 19.00 Pogadanka. „O szkolnych kasach oszczędności" — 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. 19.40 Tr. z Warszawy. 23.30 Muzyka Wagnerowska (płyty) 23.00 Tr. z Warszawy. 23.05 Płyty.

CZYTELNICY!

Żądajcie „Kurjera Lwowskiego" we wszystkich kawiarniach, restauracjach, kioskach i na dworcach kolejowych!

»Ogłoszenia drobne«

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor w dnie od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 10 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr. kupieckie 10 gr.

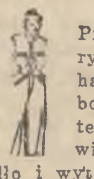
POSZUKUJĘ

na prowincję aplikanta adwokackiego Polaka z praktyką. — Listy: Administracja pod „200 dolarów spółka". 27342

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy

MUNDURY


Przysp. Wojsk., mundury stud. przepisowe, harcerskie, ubrania robocze dla uczniów szkół technicz., kombinezony, wiatrówki najtańsze źródło i wytwórnia „PALLIUM" — Lwów, ul. Hetmańska 22, obok Muzeum. 1136



WOJSKOWE PRZYSPOSOBIENIE MŁODZIEŻY W AMERYCE Młody kadet Akademji wojsk. w Balley Forge popisuje się składaniem karabinu maszynowego na ślepo, z zawiązanemi oczyma.

JAMNIKI

brązowe, przecudne, sprzedam, Lwów, Tarnowskiego 47/4. 4—6. 27373

CIEPŁE

i wygodne pantofle i papucze zimowe poleca i wykonuje „Ibis" Lwów, ul. Halicka 5. I p 716

FORTEPIAN


„Schweighofer" niezwykle dobry, piękny, nie bywała okazja, sprzedam bardzo tanio Skleniarski, — Lwów, Kopernika 23. 27003

OGŁOSZENIA W „KURJERZE" SĄ SKUTECZNE I TANIE

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

STANCJA

suteryny dla rządowców do wynajęcia, Lwów Friedrichów 8. 27377

4 POKOJE

słoneczne komfort, Lwów, Friedrichów 8, do wynajęcia. 27376

GARSONIERA

umeblowana. — Czteropokojowe mieszkanie wolne. Lwów, Nowy Świat 18/2. 27374

SPORT I WYCH. FIZ.

BOKS.

Dziś mecz bokserski Lwów—Pomorze. W piątek 1. listopada, o godzinie 12-tej w południe, sali kinoteatru Colosseum, rozegrany zostanie z okazji dnia Polskiego Związku Bokserskiego, mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Pomorza. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, przyczem zaznaczyć należy, że w drużynie Pomorza walczyć będzie dwóch reprezentantów Polski na meczu z Niemcami, Krzemiński i Choma. — Szczegółowy program meczu przedstawia się następująco:

waga musza: Wyszecki — Sandler,
waga kogucia: Krzemiński — Romanow,
waga piórkowa: Bianga — Ackerman
waga lekka: Kowalski—Strauss,
waga pół-średnia: Bies—Biłyj
waga średnia: Zaremba — Michniewicz,
waga pół-ciężka: Wetzner — Leoniak
waga ciężka: Choma—Szkwarkowski

ROZMAITOŚCI.

Władysław Zbyszko Cyganiewicz, jak już podawaliśmy, walczyć będzie w nadchodzącą sobotę, 2 listopada, o godzinie 20-tej w hali sportowej, przy ul. Jabłonowskich 5, z mistrzem Ameryki Południowej — Lahngerem. Dla zwycięscy meczu tego przeznaczył nasz sławny rodak, krzyż platynowo-brylantowy. Pozatem, jak się dowiadujemy, Cyganiewicz rozegra również w sobotę bezpośrednio po walce z Lahngerem, mecz z Krauserem. Cyganiewicz po przybyciu do Polski wyzwał natychmiast Krausera, ten jednakowoż unikał z nim dotąd starcia i dopiero ma zamiar spotkać się z Cyganiewiczem we Lwowie. Tak więc Lwów będzie w sobotę świadkiem dwóch emocjonujących walk zapaśniczych, stojących na najwyższym poziomie.

Dochód z całej tej imprezy, która organizowana jest przez Pogoń, przeznaczony jest na zasilenie funduszu olimpijskiego. Przedsprzedaż biletów odbywa się w Maratonie.

Humor zagraniczny



— Dawno posiadasz już prawo jazdy?
— Spodziewam się, że je otrzymam za parę tygodni.
(Judge — N. Jork). S. F.

Wydawca: Mgr. D. Macieiko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 49. Odpow. red. Stanisław Starzewski.